Nr 40. Dnia 18 lutego. Sobota. Dnia 6 (18) lutego 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata.

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.

Na prowincji i w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, dwumiesięcznie rs. 1 kop. 75, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmują się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1\frac{1}{2}$ kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji“, wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: ś. Symeona Biskupa M.
Jutro: ś. Konrada Wyznawcy.
Poniedziałek: śś. Eucherjusza i Leona W.
Wtorek: ś. Maksymjana Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 12.
Zachód „ „ 5 „ 17.

Długość dnia godzin 10 minut 7.
Przybyło „ „ 2 „ 29

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: *Popielec.* Katedry ś. Piotra w Ant.
Czwartek: ś. Piotra Damiana i Romany P.
Piątek: ś. Macieja Apostoła.
Sobota: ś. Sygfryda Biskupa.

— Po niedzieli Mięsopustnej następuje jutro niedziela (*quinquagesima*), *Zapustną* zwana; ta nazwa później dopiero weszła w użycie, gdy trzema blisko tygodniami post opóźniono; jest ona obecnie ostatnią przed wielkim postem.

Cały karnawał a głównie trzy dni zapustne poświęcamy zwykle zabawom i uciechom światowym, a niekiedy zbytkom; kościół przeto św. nagradzając czynione tym sposobem ubliżenia Najwyższemu Panu, zaleca w ciągu tychże trzech dni odprawiać 40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z kazaniami.

Celem nabożeństwa jest:

1) przebłaganie gniewu Bożego za niebacznych;

2) wstrzymanie wiernych od zbytków i zabaw światowych, do których często namowa, zwyczaj i zły przykład prowadzić zwykły;

3) na uczczenie 40-tu godzin męki Jezusa Chrystusa, poczynającej się od wyroku Piłata.

Klęczącym przez jedną godzinę, z modlitwą wedle intencji ojca św., Grzegorz XIII dozwala zupełnego odpustu.

Powyższe 40-godzinne nabożeństwo odbywać się będzie:

w kościele św. Krzyża;

w kościele św. Ducha (po-paulińskim) wprost ulicy Mostowej;

w kościele św. Kazimierza (Panien Sakramentek) na Nowem Mieście i

w kościele parafialnym na Woli;

— W kościele św. Kazimierza wystawione też będą w czasie rzeczonego nabożeństwa relikwje świętych, mianowicie: w niedzielę św. Klemensa, w poniedziałek św. Aleksandra męczennika, we wtorek zaś św. Felicyssymy.

Jutro też przypada w kościele św. Ducha uroczystość św. Walentego, odłożona z dnia 14 b. m. na niedzielę.

Jutro w kościele św. Krzyża w czasie sumy artyści i amatorzy pod dyrekcją p. Hordiewicza wykonają mszę Schnabla (D dur), w której partje solowe śpiewać będą pp. Jarzębowski i Rutkowski; oraz p. Mich. Biernacka; na Offertorium „Modlitwę do Matki Boskiej“ odśpiewa p. Niedźwiecki, artysta opery.

Na organach towarzyszy p. M. Szletyński.

— W Ewangelji świętej zapisanej na niedzielę jutrzejszą, u Łukasza św. w rozdziale 18-tym „*Jezus przepowiada swą mękę i przywraca wzrok ociemniałemu*“.

Przegląd polityczny.

Bardzo nam to przyjemnie, że stojący obecnie przed kratkami sądowemi w Poznaniu agitatorowie socjalistyczni, pp. Mendelsohn i Truszkowski, wyparli się narodowości polskiej, twierdząc, że sprawa ich nie ma nic wspólnego z interesami, których pieczę społeczeństwu naszemu przekazała tradycja i historja. Panowie ci umieli tak energicznie potargać wszelkie ogniwa ze społecznością, z której łona niestety wyszli, iż, jak sami wyznają, wpływali na robotników poznańskich, ażeby ci nie głosowali na kandydatów polskich do parlamentu i sejmu niemieckiego. Jestto dla nas prawdziwą zdobyczą, że owi tak zwani przez gazety berlińskie „polscy socjaliści“ wyzuli się tak pochopnie i szczerze z wszystkich znamion wspólności z nami. Szczere to ich zapewne i bezinteresowne wyznanie będzie dla nas jednym dowodem więcej, że socjalizm tak rdzennie różnym jest od naturalnych objawów naszego życia, iż ktokolwiek odda się jego sprawie, tem samem już stawia się na gruncie dla nas obcym i sam wyznaje, że z nami nie ma nic wspólnego. Bo też my— nie rozumiemy się na programach reformy, które do poprawy dążą po drodze przewrotów społecznych i mordów politycznych. A zatem jeszcze raz wdzięczność panom Mendelsohnowi i Truszkowskiemu, że wydali nam to świadectwo kołowacizny umysłowej, z którą oni solidaryzować się nie chcą...

W austrjackiej radzie państwa toczą się od poniedziałku rozprawy budżetowe. Lewica centralistyczna postanowiła odmówić gabinetowi hr. Taafego budżetu i do debaty wysłała nie najpoważniejszych mówców, ale najnamiętniejszych krzykaczy. To też rozprawy budżetowe przybrały od razu charakter fakcyjny: nie spotkaliśmy się z szerokiem spojrzeniem mężów stanu, ale z „żakowską“ ekwilibrystyką takich awanturników trybuny parlamentarnej, jak p. Jaques i consortes. Zarzuty tej kategorji, jak np. że ludność austrjacka, nie mogąc pogodzić się z porządkiem rzeczy, a raczej z „chaosem“, jaki sprowadziły na monarchję rządy „federalistyczno-słowiańskie“ hr. Taafego i p. Dunajewskiego, emigruje gromadnie do Ameryki, że sądownictwo austrjackie toczy robak korupcji (!), że Austrję czeka likwidacja podobna do likwidacji paryskiej pana Bontoux— zarzuty, powiadamy takiej kategorji nie należą do argumentów politycznych, i nie mogły być przez gabinet brane za coś więcej, jak za utopie rozgorączkowanych zawiścią stronniczą fantastów, pragnące echo znaleźć nie w parlamencie lecz na ulicy. Słusznie więc odpowiedział im hr. Taafe: jeżeli mówicie to wszystko, jako niemcy, można wam wybaczyć, ale jeżeli jako austrjacy, to was nie rozumiem i ze stanowiska patrjoty austrjackiego potępiam!

Mowa hr. Taafego była zwięzłą, ściśle polemiczną, ale nieubłaganą w tonie patrjotycznego oburzenia na płochość, z jaką miotano insynuacje mogące podkopać kredyt moralny monarchji, gdyby znajdował się jeszcze kto po za granicami monarchji austrjackiej, któryby nie wiedział, że tym Kassandrom wiedeńskiego parlamentu nie chodzi o nic więcej, jak o obalenie hr. Taafego za to, że wywiesił na swoim sztandarze politycznym zasadę równych praw dla wszystkich narodowości, którą w środowej mowie swojej streścił w tych krótkich a tak treściwych wyrazach: „Austrja nie może być ani słowiańską, ani też niemiecką, ona musi pozostać przedewszystkiem Austrją, tj. zjednoczeniem różnych narodowości używających pod berłem jednej dynastji wszelkich swobód ograniczonych tylko względem na wspólne dobro i wspólny interes państwa“.

We wtorek posłowie francuscy hr. Duchâtel we Wiedniu a bar. Courcel w Berlinie złożyli jednobrzmiące oświadczenia w imieniu rządu francuskiego wzywające Austrję i Niemcy do wspólnego porozumienia się z mocarstwami zachodniemi w sprawie egipskiej. Toż samo wezwanie przedstawili reprezentanci francuscy w Petersburgu i Rzymie a poparł je d. 15 b. m. w angielskiej izbie gmin sir Charles Dilke, wyrażając w odpowiedzi na uwagi

KARZEŁ DYPLOMATA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

T. T. Jeża.

TOM I.

(Dalszy ciąg. — Patrz № 39.)

Na raz ciszę przerwało jęknięcie dzwonu, które, drżące, płynęło czas jakiś i rozpłynąć się już miało, gdy nastąpiło po niem drugie. Po drugiem niebawem odezwało się trzecie, ale nie pojedyńczo. Przyłączyło się do onego dzwonienie zbiorowe, z którego wnet wywiązało się bicie w dzwony, wzmagające się stopniowo i zmieniające się w huk ciągły, sprawiający w powietrzu drganie.

— Tak biją w dzwony w święto jeno uroczyste...— zauważył starosta.

— Albo na ceremonję jakąś...—dodał imć Lewicki.

— Dziś święta żadnego niema...

— Jakaś przeto odbywa się ceremonja...

— Ludzie, jedni gadali o koronacji, drudzy o...

Nie kończył.

— Ph... — odparł imć Lewicki tonem lekceważenia — baśnie...

Bicie dzwonów nie ustawało; gdy podróżni do bramy miejskiej dojeżdżali, przyłączyło się do onego nagle bicie z dział. Zabrzmiał wystrzał harmatni jeden, po nim niebawem drugi, dalej trzeci, czwarty.

— Wygląda na to — odezwał się imć Lewicki półżartem—jakby bito w dzwony i z dział na przyjęcie nasze...

— Hm... — mruknął starosta pod nosem, przypatrując się z zajęciem strukturze murów bramy miejskiej, w którą wjeżdżał właśnie.

Brama stała otworem. Z boku nieco stał strażnik z halabardą w ręku. ImćLewicki przed strażnikiem konia wstrzymał i zapytał:

— Co to znaczy?...

— Co?... — odparł zapytany, tonem złego w stopniu wysokim humoru.

— To w dzwony bicie i to z dział palenie?...

— To znaczy... ogłuszenie... Jeżeli człek nie ogłuchnie teraz, to nie ogłuchnie już nigdy chyba...

— Któż to wymyślił?... — indagował imć Lewicki dalej, chcąc się dowiedzieć czegoś.

— Kto?... hm... Czy to u nas niema komu, zmuszać słuchać ludzi, co patrzećby woleli?... Mało to takich, tam!... — na zamek ręką wskazał.—Słuchać mi każą tego bim bim bam bum, a sami i słuchają i patrzą...

— Na co?...

— Pojedź waszmość na rynek... zobaczysz...

Począł, mrucząc pod nosem i klnąc, chodzić przed bramą.

Widocznem było, iż ze strażnika wiadomość żadna wydobyć się nie da. Podróżni więc nasi ruszyli naprzód i, przejechawszy ulicę jedną pustą prawie, w następnej dostali się odrazu w ciżbę, przez którą z wielką jeno trudnością przebijać się mogli. Ogromną we względzie tym pomoc niosły im konie. Wbijały się one w tłumy, niby kliny i torowały przejście śród pieszego po większej części ludu, zajmującego ulicę i chodniki. Lud tłoczył się także naprzód, usiłując wydostać się z ulicy na inną ulicę, czy też na plac; imć Lewicki wiedział o tem, znając miasto, imć Krassowski nie wiedział. Dowiedział się jednak niebawem i ten ostatni, dotarłszy nareszcie do punktu, na którym znalazł tamę nieprzepartą. Tamę ową stanowił szereg wojska pieszego, formujący koło duże, otaczające przestrzeń pustą. Starosta domyślił się odrazu, że to rynek krakowski. Przestrzeń ta pustą była, co się ludzi tyczyło, inaczej bowiem za pustą uważać jej nie było można. Zajmowały ją budowle wspaniałe, nacechowane charakterem tymczasowości. W głębi wznosił się namiot jedwabny, rozpięty nakształt baldachimu olbrzymiego, biały na zewnątrz, różowy wewnątrz, opierający się na słupach toczonych i rzeźbionych. Nad namiotem, w punkcie środkowym, wysterczał wysoko do góry grot dzidy, wychodzący z dużych jedna nad drugą ułożonych gałek. Grot był złocony i gałki były złocone. Niżej nieco, na wierzchu złożonych na krzyż harmat, formujących wraz z mieczami, toporami, oszczepami, rusznicami, łukami i kulami przyczółek namiotu, przedstawiała się pochylona naprzód nieco tarcza, na której tle czerwonem widzieć się dawał orzeł biały, herb państwa. Orzeł był ukoronowany; w szponach trzymał berło i jabłko. Od przyczółka tego, w draperje po bokach i u spodu przyozdobionego, krawędzi namiotu rozchylały się w prawo i w lewo, popodwiązywane grubemi z jedwabiu kręconemi sznurami, których duże kutasy łączyły się ze szlakami, zakończonemi długą, złotą frenzlą, obiegającą namiot dokoła i wydającą blask migotliwy. Pod namiotem widzieć się dawało rusztowanie, przy-

Wolffa i Bartletta przekonanie rządu angielskiego, iż tylko na drodze wspólnego porozumienia się mocarstw traktatowych sprawa egipska może być rozwiązaną.

To złożenie publicznego hołdu zasadzie „koncertu europejskiego" jest ostatecznem wycofaniem się Anglji i Francji z niebezpiecznej sytuacji, jaką wytworzyła nota angielsko-francuska, przesłana do Kairu z pominięciem sułtana. W początkach stycznia, dzięki krewkości p. Gambetty, — rzeczy tak stały, iż obydwa mocarstwa zachodnie przestały już liczyć się z prawem zwierzchniczem Turcji i potrzeba było protestu W. Porty i deklaracji zbiorowej mocarstw z d. 2 b. m., ażeby Anglja i Francja przypomniały sobie znaczenie owego „koncertu europejskiego" i nawróciły znowu na drogę — na której będą musiały *nolens volens* spotkać się z zagwarantowanem zwierzchnictwem wyrzuconej przedwcześnie z rachuby Turcji.

P. Gambetta nie pojechał do Florencji i Rzymu, ale z Genui przez Turcję powraca do Francji. Od kilku dni prasa jego w Paryżu zaprzestała swej kampanji za rozwiązaniem izby w imię apelacji do narodu, a uczyniła to na mocy świeżo nadesłanych sobie instrukcyj od podróżującego dyktatora. Pan Gambetta, przekonawszy się, że izba i kraj stanęły po stronie Freycineta, że reformy jego torują sobie drogę do powszechnego uznania, że ogólna objawia się dążność do organicznej pracy, zmienił front i udaje, iż będzie popierał szczerze reformy Freycineta, jakkolwiek nie ma wiary, aby tenże zdołał je przeprowadzić. Wczoraj minister sprawiedliwości Humbert miał wnieść do izby pierwszy projekt, odnoszący się do reformy sądownictwa, a zmniejszający liczbę i skład zbytecznych sądów apelacyjnych. Jen. Forgemol, nowy komendant wojskowy w Tunisie, odpłynął tamże, zaopatrzony w instrukcje prezydenta rzeczypospolitej i ministra wojny. Obecnie zapanował tam spokój zupełny.

Artykuły 33 i 34 nowej konstytucji egipskiej, którą krajowi nadała izba notablów, odnoszące się do znanej kwestji spornej budżetu, brzmią jak następuje: „Izba notablów bada i uchwala budżet. Ustawa budżetowa nabiera mocy prawnej dopiero z chwilą, gdy otrzymała sankcję izby"... „Haracz (dla sułtana), dług państwa, jakoteż zobowiązania, wypływające z ustawy likwidacyjnej i wszelkich międzynarodowych konwencyj nie mogą być przedmiotem dyskusji". Na razie więc mogą być Francja i Anglja spokojne o swe interesa finansowe; konstytucja orzeka ich nietykalność. Z walką przeciw niej zaczekaćby więc należało przynajmniej do pierwszego zamachu na zagwarantowane tutaj wyraźnie prawa. Odkąd brzmienie obu artykułów konstytucji doszło do wiadomości mocarstw europejskich, daje się też uczuć pewne uspokojenie na całej linji sprawy egipskiej. Swoją drogą losy tej konstytucji spoczywają dziś w rękach wszechwładnego Arabi-beja, a szpadą żołnierza można tak łatwo rozedrzeć marny szmat papieru... Tego też zapewne obawia się p. Gladstone i dlatego wspólnie z Freycinetem zapraszają mocarstwa do „akademickich studjów" nad konstytucją ziemi Faraonów.

BOŚNJA, HERCEGOWINA I DALMACJA.

V.

Najbliższa Dalmacji Hercegowina nazywała się dawniej wprost Górną Dalmacją.

Główna jej rzeka Neretwa (Narenta), przerzynająca ją krętym biegiem, łączy ją najnaturalniej z południową Dalmacją. Nad Neretwą leży stolica kraju Mostar, tak nazwana od staro-rzymskiego mostu, hercegowiniec, szczególnie z okolic południowych, najpodobniejszy do czarnogórca, żyjąc w podobnych warunkach. Tu to żyje jeszcze w całej pełni podobne do korsykańskiej wendetty prawo zwyczajowe, nakazujące wszystkim członkom rodziny mścić się solidarnie na krzywdzicielu i jego krewnych, podług starobiblijnego przepisu: „oko za oko! ząb za ząb..."

Tu słowiańskie poczucie indywidualizmu do dzisiaj stoi na przeszkodzie silniejszej organizacji społecznej, wobec której jednostka musiałaby zrzec się cokolwiek ulubionej swobody, której niekiedy nie umie odróżnić od swawoli. Czyż dziwo, że przy takiem usposobieniu lud ten nie zdobył się na większą samodzielną organizację społeczną i państwową? Podobny w tej mierze do albańczyków wchodził tylko w grę polityczną ościennych potęg jako czynnik fragmentaryczny, niesamoistny. Raz jeden znalazł się w większym organizmie politycznym, stworzonym przez obce, tureckie plemię, pod obcą przewodnią ideą islamu. Dzisiaj, przez okupację austrjacką, w nową wchodzi kombinację. Atoli nawet islam, tak energiczny w przetwarzaniu i niwelowaniu stosunków społecznych, nie zdołał przeobrazić stosunków Hercegowiny. Wiadomo, że za czasów panowania tureckiego kraina ta była gniazdem wiecznych niepokojów; wiadomo też, że obecne ruchy powstańcze tutaj największe mają rozpowszechnienie.

Większa przynależność Hercegowiny do Dalmacji dała zapewne powód do pogłoski o mającem nastąpić przeprowadzeniu dualistycznego podziału w okupowanych prowincjach w tym duchu, że Hercegowina miałaby przypaść Cislitawji, a Bośnja koronie węgierskiej, z którą w średnich wiekach była dłuższy czas połączona i ku której mieszkańcy jej przez Sawę grawitowali.

W Bośnji szczególnie wpada w oko troistość wpływów postronnych na rozwój ludu. Bernardyni, zwani tutaj, podobnie jak i w innych krajach, franciszkanami, stanowią od dawnych czasów ogniska propagandy katolickiej, oglądającej się na zachód i szukającej chętnie oparcia o potężną dynastyczną politykę królów węgierskich. Można też z góry było przewidywać, że najmniej liczna katolicka część ludności z największem zadowoleniem przyjmie okupację kraju przez wojska cesarskie, gdyż imię cesarskie otoczone tutaj dotychczas tradycjonalną powagą jeszcze dawnego, tak zwanego świętego rzymskiego cesarstwa, a sztandar czarno-żółty znany był Bośnji z XVIII wieku, kiedy po zwycięstwie Jana Sobieskiego pod Wiedniem i po zwycięskich wyprawach Eugenjusza Sabaudzkiego część Bośnji i Serbji przez kilkanaście lat pod panowaniem cesarskiem pozostawały.

Że muzułmanie bośniaccy mimo islamu nie są turkami, że język ich w zupełności, a obyczaj domowy mimo Koranu w znacznej części pozostał słowiańskim, że islam zaostrzył tylko dawniejszy ich kontrast społeczny do ludu i że wszelkie ich zabiegi mają przedewszystkiem na oku utrzymanie stanowych interesów, tośmy wykazali poprzednio. Opór przeciwko okupacji głównie z ich łona pochodził. Objaw ten jednakże najmniej miał lokalnego charakteru; był on wynikiem tej zwykłej fanatycznej nienawiści przeciwko giaurom, z pogardą i lekceważeniem połączonej, którą Koran zwykł napełniać ciemne umysły swych wyznawców.

W walce przeciwko wojskom okupacyjnym odgrywali niemałą rolę hadżowie, to znaczy muzułmanie, którzy odbyli pielgrzymkę do Mekki, modlili się w Kaabie, dotykali się świętego czarnego kamienia, myli wodą świętej krynicy Żem-Żem, odwiedzali grób proroka w Medynie i z podróży tej przynieśli egzaltowane poczucie wyższości islamu.

W każdem mieście muzułmańskiem ludzie tego rodzaju odgrywają niepospolitą rolę, a tak zwani święci tureccy bywają i w politycznych rzeczach wyroczniami tłumów i to wyroczniami, nie pozostawiającemi co do stanowczości swych wrogich giaurom zapatrywań żadnej wątpliwości. (Wereszczagin w jednym ze swych turkestańskich obrazów przedstawia w sposób nader charakterystyczny tych „polityków" muzułmańskich.) Gdy jednakże Ałłah nie dał spodziewanego zwycięstwa, nie pozostało wyznawcom proroka nic, jak zgodzić się z losem, zwłaszcza gdy poznano, że giaurowie nie odbierają begom ich ról i posiadłości, aby je rozdzielać między chrześcijańską raję.

Ztąd poszło, że wskutek charakterystycznego ukształtowania bośniackich stosunków właśnie śród tej raji, i to przedewszystkiem grecko-orjentalnego wyznania, wytworzyła się najliczniejsza klasa malkontentów przeciwko nowym okupacyjnym rządom. Rządy te, szanując prawa własności ludności muzułmańskiej, zawiodły ciche a może i głośno objawiane życzenia jej społecznych przeciwników, a nadto wprowadziły w kraj nieznany dotychczas aparat cywilizowanej, urzędowej organizacji władz publicznych. Na bałkańskim półwyspie sprawdza się zdanie ks. Bismarka, że do rozwiązania wielkich

---

kryte kobiercem bogatym. Na rusztowaniu stały dwa aksamitem obite i złotem, a perłową macicą inkrustowane krzesła, do których trzy prowadziły stopnie i które ze stron obydwóch oskrzydlały stołki, formując wraz z niemi półkole. O jedno z krzeseł oparty ukośnie stał sztandar zwinięty.

Namiot nie stanowił jedynej na rynku budowli. Odpowiadały mu inne również tymczasowe, jedne z desek, drugie płócienne. Były to galerje otwarte, zestawione w stosunku do namiotu nakształt pawilonów. Jeden z nich, ze strony prawej, zakończony był namiotem, mniejszym i mniej, aniżeli główny paradnym i osłoniętym tak, że wnętrza onego, pomimo że od podróżnych naszych bliżej się znajdował, widać nie było. Odznaczał go krzyż czerwony, naszyty na białem tle płótna. Po krzyżu tym poznać było łatwo, że jest on rozpięty dla zakonu.

Szlachcica naszego widowisko to zajęło wielce. Spoglądał szeroko otworzonemi oczami na namioty, na galerje, na ozdoby nigdy w życiu niewidziane, na przepych, o którym z opowiadania jeno wyobrażenie miał i napatrzywszy się do syta, począł uwagę zwracać na to, co się dokoła niego mówiło. Zachwycił słuchem urywki rozmów i powiedzeń oderwane, z urywków tych atoli i powiedzeń sformował sobie pojęcie ogólne o tem, co widział. Dowiedział się, że wystawa ta tyczy się wielkiego mistrza, w Krakowie obecnego, którego ani koronować, ani ścinać nie będą. Wyrazy „hołd", „przysięga" powtarzały się co chwila, a przytem uwagi różne, poważne i złośliwe, z których wniosek ogólny trudnym był do wyciągnięcia, z wyjątkiem tego chyba jeno, że wielki mistrz składać ma albo hołd, albo przysięgę, alboteż i hołd i przysięgę.

— W razie takim — rzekł starosta sam do siebie — przyjazd mój do Krakowa jest tak jak daremnym. Jeżeli bowiem wielki mistrz *coram populo* przed królem się upokarza, nie sposób ażeby się sprzeniewierzyć kościołowi miał...

Godła zakonne na namiocie zdawały się dawać świadectwo przypuszczeniu powyższemu.

A tymczasem dzwony wciąż huczały; w przestankach wciąż odzywały się działa.

Starosta z konia widział dokładnie wszystko co się działo na przestrzeni wojskiem otoczonej, po niejakimś więc czasie ujrzał ruch w ulicy przeciwległej, sztandary, chorągwie; szeregi wojska otworzyły się i pokazało się czoło orszaku, złożonego z ludzi orężnych, którzy na rynek wszedłszy uszykowali się przed namiotem głównym. Następnie odbywać się poczęło płynięcie niby, wynurzała się para po parze, zrazu piechotą, potem konno, następnie niesiono lektyki. Wszystko to ustawiało się bądź u wnijścia namiotu, bądź pod namiotem, za krzesłami i po obydwóch stronach takowych. Ukazały się na estradzie damy. Starosta zauważył, że te ostatnie zajmowały miejsce za krzesłem znajdującem się na lewo, podczas gdy za tem co stało na prawo stawali mężczyźni. Zauważył także mężów stanu duchownego i po fioletach rozpoznawał biskupów. Za jednym z nich niesiono księgę grubą, na klamry srebrzyste zamykaną. Domyślił się, że krzesła, to tron oczekujący na królewską parę.

— Król... król...— słyszeć się dało w tłumie szeptanie głośne.

Stary szlachcic wzrok wytężył i wzrok jego padł na ludzi dwoje, posuwających się konno noga za nogą. Byli to Zygmunt i Bona, on sędziwy, poważny, ona młoda i piękna. Za ukazaniem się ich słyszeć się dały okrzyki, które zmięszały się z hukiem dzwonów i dział, nie ustającym na moment. Na okrzyki odpowiadali oni uśmiechami i głowy skinieniem; wjechali na plac, zatrzymali się przed namiotem, z koni zsiedli, na stopnie weszli i miejsca na tronach zajęli. W chwili kiedy usiadać mieli, zarzucono im na ramiona płaszcze gronostajowe i podano na poduszkach korony, które oni sami sobie na głowy włożyli.

Zajęcie tronów przez parę królewską nie zakończyło pochodu ceremonjalnego. Trwał on jeszcze przez czas jakiś, wyrażając się w ten sposób, że przed tronem przesuwały się jeden po drugim większe i mniejsze wózki, składały pokłon i odchodziły na bok, zatrzymując się, jedne w galerji na prawo, drugie na lewo.

— Województwa i ziemie...—mówiono w tłumie i nazywano: krakowskie, sandomierskie, lubelskie, ruskie, pruskie...

Uwagę szczególną starosty zwrócił na siebie orszak w białych, naznaczonych dużemi, czerwonemi krzyżami płaszczach.

— Krzyżacy... zakon... wielki mistrz... — odzywały się dokoła niego głosy.

Drużyna ta przeszła, pokłon złożyła i usunęła się ku galerjom, na prawo, udając się do namiotu białego, krzyżem naznaczonego. Gdy ostatni z rycerzy pod namiot wszedł, płótna zamknęły się i nastąpiła na rynku chwila przerwy w ceremonjach—chwila oczekiwania niby. Król przechylił się na lewo i słów kilka przemówił do siedzącego obok męża poważnego, trzymającego na kolanach dziecko, chłopczyka, wyglądającego nie na więcej jak lat cztery. Niebawem, od strony przeciwnej tej, którą orszak królewski przyszedł, wkroczyło na rynek ludzi sześciu, dwóch duchownych, dwóch rycerzy i dwóch świeckich. Jak skoro ludzie ci pokazali się, w chwili tej huk dzwonów i dział ustał naraz i w powietrzu pozostało jeno owo drganie ech konających, które miano podzwonnego nosi. Echa konały, przybysze rynek krokiem powolnym w szerokości całej przechodzili, kierując się wprost ku tronowi, u stóp którego na kolana upadli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zadań społecznych naszego wieku, potrzeba „krwi i żelaza”.

Rozbudzone namiętności pragną takiego rozwiązania problematu i tylko bardzo silna, pewna, stanowcza i świadoma swego celu dłoń może je przekonać, że żelazo już dość krwi utoczyło i że walka między muzułmańskimi, rzymsko-katolickimi i greko-orjentalnymi bośniakami jest mimo różnicy wyznania bratobójczą walką.

Bolesław Smereka.

Wystawa w Moskwie.

Prezydujący w warszawskim pomocniczym komitecie wszechrossyjskiej wystawy przemysłowo-artystycznej 1882 r. w Moskwie.

W następstwie ogłoszenia o mianowaniu zarządzającego oddziałem Królestwa Polskiego na wszechrossyjskiej wystawie 1882 r. uważam za właściwe podać do wiadomości pp. wystawców wyciąg następujących dwóch artykułów z zatwierdzonej przez jw. ministra skarbu instrukcyj dla zarządu wystawy, bliżej określających obowiązki zarządzających grupami tejże wystawy względem wystawców, a mianowicie:

§ 6. Zarządzający grupami wszelkiego dołożyć winni starania:

a) ażeby wszystkie gałęzie produkcji, do właściwej grupy odnoszące się, jaknajkompletniej były przedstawione na wystawie;

b) ażeby rozlokowanie przedmiotów, należących do danej grupy, odpowiadało właściwościom tychże, oraz dogodności obejrzenia onych;

c) ażeby komisje ekspertów, przy ocenianiu zalet wystawionych przedmiotów, miały sobie dostarczone wszelkie potrzebne wiadomości tak o wystawcach, jako też o wystawionych przez nich przedmiotach.

§ 7. Stosownie do tego, zarządzający grupami:

a) porozumiewają się bezpośrednio z wystawcami; dostarczają tymże potrzebnych wiadomości i informacyje, a w danym razie są pośrednikami w stosunkach wystawców z departamentem handlu i rękodzieł, oraz temi władzami, którym poruczono urządzenie osobnych oddziałów wystawy;

b) zarządzają umieszczenie przedmiotów w gmachu wystawy, w miejscach przeznaczonych dla każdej grupy, stosownie do zatwierdzonego przez Najwyżej ustanowioną komisję planu rozlokowania przedmiotów na wystawę nadesłanych;

c) czuwają nad akuratnem przyjmowaniem i powrotnem wydawaniem przedmiotów wystawcom;

d) rozstrzygają kwestje względem przyjęcia lub niedopuszczenia, stosownie do § 16 przepisów o wystawie, przedmiotów przedstawionych przez wystawców;

e) układają plany i wnioski co do kosztów i sposobów przygotowania przedmiotów niezbędnych dla przyozdobienia wystawy, i komunikują takowe jeneralnemu komisarzowi;

f) aprobują rysunki witryn, postumentów i w ogólności przyozdobień wystawowych, uskuteczniantych własnym kosztem wystawców;

g) zarządzający grupami należą do grona komisji ekspertów, celem ułatwienia obejrzenia przedmiotów należących do właściwej grupy.

Jenerał-lejtnant (podpisano) *baron Medem.*

Jeszcze o... kierowaniu balonami.

Dziewięćdziesięcio-dziewięcio-letnie dziecko zaczęło nareszcie chodzić!...

Dzień 10 lutego 1882 roku zapisany zostanie trwałemi głoskami w dziejach postępu ludzkości.

W dniu tym po południu w Charlottenburgu, małem mieście nad Sprea, w odległości jednomilowej na zachód od Berlina, rozwiązaną została w zasadzie na drodze praktycznej próby kwestja nadawania balonom dowolnego kierunku według pomysłu pp. Baumgartena i dra Wölferta, o którym w poprzednim artykule pisaliśmy.

Mogła ona być, jak wykazaliśmy, rozwiązaną daleko wcześniej, przed 14 jeszcze laty, nie nad Spreą ale nad Wisłą, ale do tego potrzeba było, żeby nad Wisłą mieszkali ludzie nie przekonani, że o wszystkiem mogą decydować z góry, nie wstydzący się zaapelować do doświadczenia, ażeby się przekonać czy przypadkiem ich sądy nie są mylnemi...

Nie o tem jednak teraz mowa.

Próba balonu pp. Baumgartena i Wölferta nie była publiczną; obecni byli na niej rozmaici oficerowie sztabu jeneralnego pruskiego, a w ich liczbie decernent służby balonowej w ministerstwie wojny, jenerał-major Schulz, kapitan Billerbeck, kilku inżenierów, techników, członków niemieckiego towarzystwa popierania żeglugi powietrznej i t. d., i t. d.

Rezultat próby wypadł nadspodziewanie zajmująco.

Ponieważ napełnianie balonu trwało przez cały tydzień, przez co siła wodoru znacznie się zmniejszyła, musiano zaniechać myśli odbycia próby ze zbudowanym już aparatem kierowniczym i poprzestać na daleko lżejszym, mniej skomplikowanym przyrządzie.

Przyrząd ten składał się z łódki koszykowej połączonej z balonem za pomocą drewnianego wiązania. Wiązanie to wraz z łódką przytwierdzał do balonu silny pas, obejmujący balon wpoprzek. Aparat do kierowania stanowiła para skrzydeł, mających mu nadawać zwroty i umieszczona pod łódką śruba okrętowa, służyć mająca do wznoszenia się i opadania.

Po ukończeniu wszystkich przygotowań, o godzinie wpół do drugiej po południu, balon gotów był do wzlotu.

Wprowadzono śrubę w działanie i balon *cięższy od powietrza,* wzniósł się bardzo powoli aż do wysokości około 200 stóp.

Sprawozdanie, które mamy przed sobą nie mówi kto wsiadł do łódki, a nawet pozwala przypuszczać, że w łódce nie było człowieka i że kierowanie odbywało się z dołu, za pomocą sznurów wprawiających w ruch skrzydła i śrubę; w każdym razie, czy był człowiek czy nie, rezultat próby okazał się niewątpliwym.

Faktem jest również, że z balonu zwieszona była lina, nie pozwalająca mu oddalić się z miejsca doświadczenia; tym sposobem z każdą stopą wznoszenia się zwiększało się obciążenie balonu, który oprócz pierwotnie zabranego ciężaru musiał unosić coraz większy ciężar tej liny.

Mimo to balon wzniósł się do wysokości 200 stóp i w tej wysokości, częścią przy pomocy skrzydeł odbywał dowolne zwroty po nad parkiem Flory, częścią zaś przytrzymywany był za pomocą wspomnianej liny, aby poza obręb parku nie uleciał.

Następnie przedsięwzięto jeszcze kilka prób wznoszenia się i opadania, które podobnież jak próby ruchu w różnych kierunkach wydały najniespodziewaniej pomyślne rezultaty.

Zdaniem specjalisty, jenerała Schulza, który z największem zajęciem śledził przebieg prób, system balonowy Baumgartena—Wölferta jest rozwiązaniem zagadki kierowania balonami w zasadzie, potrzeba tylko zastąpić proste przyrządy odpowiedniejszemi i zamiast słabej siły człowieka użyć mechanicznego motoru.

Podczas zupełnej ciszy balon poruszał się z szybkością jednego metra na sekundę, to jest 3,600 metrów czyli pół mili na godzinę.

Ponieważ średnia roczna prędkość wiatru wynosi 3 metry na sekundę, czyli 1 ½ mili na godzinę, przy takim zatem średnim wietrze w kierunku wiatru możnaby zrobić na godzinę 2 mile. Przeciw wiatrowi naturalnie przy takiej słabej sile motoru nie możnaby żeglować, możebnem jednak byłoby żeglowanie w kierunku odmiennym od wiatru lub do niego zbliżonym. Przypuśćmy, że wiatr przebiega niezmiennie 3 metry na sekundę w kierunku od zachodu na wschód, a balon 1 metr na sekundę w kierunku od południa na północ, to ostateczna droga balonu poszłaby o 18°21′ w kierunku północno-wschodnim i przebiegałby on w godzinie 11,384 metrów.

Jest to rezultat skromny bardzo, ale nie należy zapominać, że to dopiero krok pierwszy!

Jak żegluga wodna wyzwoliła się od wpływu wiatru, a raczej wpływ ten pokonała, tak ją kiedyś pokona żegluga powietrzna, tem łatwiej, że dzisiaj już istnieją owe potężne motory, na których wynalezienie czekać potrzebowano całe wieki, ażeby można było statki żaglowe przeistoczyć w parowce.

Zastosowanie znanych motorów pójdzie nierównie prędzej i możemy być pewni, że żyjące dziś pokolenie odbywać już będzie podróże powietrzne tak bezpieczne i regularne jak dzisiaj kolejowe odbywa...

Wł. Sabowski.

Nie sprzedam ci ziemi! *)

. . . . .
Chodziły tu niemce,
chodziły odmieńce:
— „Sprzedaj, chłopie, rolę,
będziesz miał czerwieńce!
Zapłacimy chatę,
zapłacimy pole...
będziesz miał talarów
na całuśkim stole!“

— A moj niemcze miły,
idźże kędy raczysz!
ale mojej roli
równo nie obaczysz!
Schowaj se czerwieńce
i białe talary!
Kto przedaje ziemię,
ten nie naszej wiary!
Bogatyś ty, niemcze,
i trzos twój chędogi,—
ale na tę ziemię
jeszcześ za ubogi!

Pójdą twe talary
za rolę, za płoty,—
a kto mi zapłaci
Ten miesiączek złoty?...
A kto mi zapłaci
za tę jasność bożą,
co w moje okienko
idzie z każdą zorzą?
Za ten dach słomiany,
co mi głowy strzeże?
za ten dzwon, co woła
rankiem na pacierze?
Za te lasów szumy,
za te polne kwiaty,
za ten krzyż pochyły,
co mi strzeże chaty?
A kto mi zapłaci
za te jasne rosy,
co się srebrem sypią
na łąki, na wrzosy?
Za wiosenny klekot
naszego bociana?
za tę pieśń z pod lasu—
oj dana! oj dana!
A kto mi zapłaci
za tę modrą wodę?
za ciepło słoneczne,
za cichą pogodę?
Za ten piasek biały,
gdzie się trzpiocza dzieci?
za tego skowronka,
co nad głową leci?
Za ten wiatr, co wieje?
za fujarki granie,
za tego świerszczyka,
co tam świerka w ścianie?
Za palmę, co pęka
w kwietniową niedzielę?
za gruszę tę polną,
co długi cień ściele?
A kto mi zapłaci
za słodkość tę miodu,
co pszczoły ją noszą
do ula z ogrodu?
Za cmentarz rozkwitły
w głóg dziki—jak sady,
gdzie leżą w mogiłach
ojcowie i dziady?
A toćże i mnie tam
gospody potrzeba,
gdy Pan Bóg zawoła:
— „Chodź chłopie do nieba!“
A toćby mi dzieci
po nocach tęskniły,
nie wiedząc gdzie szukać
ojcowej mogiły!
Nie sprzedam ci roli!
weź, niemcze, talary!
kto ziemię przedaje,
nie naszej ten wiary!

M. K.

*) Z „Gazety Świątecznej“.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według doniesienia *Now. wr.*, spodziewane jest zmniejszenie rad przy ministerstwie spraw wewnętrznych, dóbr państwowych, komunikacyj i finansów.

= Eksperci w sprawie przesiedlenia przybędą do Petersburga pomiędzy 22—27 lutego, celem ponownego podjęcia obrad. *Now. wr.* dowiaduje się, iż w pierwszej linji wzięty ma być pod obrady sposób kolonizowania przesiedleńców, wyłączenie z list podatkowych i wniesienie ich do takowych. Co się tyczy kwestji pijaństwa, to ta nie będzie już podciągnięta pod dalsze obrady, ponieważ została rozstrzygniętą w głównych punktach.

= *Nowosti* donoszą, iż zamierzone zostało zabronienie prowadzenia spraw sądowych pokątnym doradcom (t. z. „chodatajam“).

= *Warsz. Dn.* donosi, iż spodziewanem jest wprowadzenie reformy tytoniowej, choćby częściowe, już w roku bieżącym.

= Ministerstwo skarbu, jak donoszą *St. Pet. wied.*, nakazało zarządzającym akcyzą zapisywać do ksiąg fabryk cukru rzeczywistą ilość mączki, jaka się okaże przy odbieraniu od przywożących, a nie, jak dotychczas, wykazaną w t. z. „nakładnoj“.

= Z badań nad obowiązanymi do służby wojskowej w państwie rosyjskiem w roku 1879 okazało się, jak czytamy w *Kronice lekarskiej*, iż z urodzonych w 1858 roku 1,568,305 chłopców tylko 750,622 czyli 47·8% dożyło lat 21, a tylko 37.6% dochowało się zdrowo. Z urodzonych w roku 1857 (według badań czynionych w 1878 roku) 49·3% dożyło 21 lat, dochowało się zaś zdrowo 40%. Z obserwacyj przedsiębranych okazuje się, iż stosunek zdrowotności poprawia się nieco.

= Ludność rzymsko-katolicka Królestwa Polskiego składa się z 4,217,000 dusz. Ze wszystkich djecezyj najliczniejszą jest kujawsko-kaliska, w której znajduje się z górą miljon katolików, po niej idzie archidjecezja warszawska w 973,000, lubelska — 835,000, płocka — 663,000, sejneńska czyli augustowska—622,000, kielecka—594,000 i sandomierska—539,000. Cyfry te podajemy z archidjecezjalnych wiadomości na rok bieżący.

= Obywatele gubernji płockiej noszą się podobno z zamiarem przeprowadzenia linji kolei konnej od Płocka do Nowogeorgiewska. Tym sposobem Płock pozyskałby znacznie udogodnioną komunikację z drogą nadwiślańską. Zachodzi tylko pytanie, czy ponosząc już koszta budowy linji zakupu gruntów, układania szyn i t. d. nie byłoby korzystniejszem, postarać się o zwykłą drugorzędną linję kolei, dla której zapewne kolej nadwiślańska, mogąca tylko zyskać na takiej odnodze, chętnie i na dogodnych warunkach użyczyłaby swego taboru. Wartoby zastanowić się nad tem póki czas.

= Towarzystwo spożywcze urzędników drogi żelaznej nadwiślańskiej wzięło sobie za zadanie dostawiać dla członków swych wszelakie zapasy żywności dobrego gatunku i po taniej cenie. Członkom daną też być ma możność czynienia oszczędności z dochodów, osiąganych z kapitału obrotowego. W tym celu towarzystwo ma prawo zakładać sklepy spożywcze na ogólnych handlowych postanowieniach. Sprzedaż zapasów uskutecznia się za gotówkę lub na kredyt. Majątek towarzystwa składa się z kapitału zakładowego i obrotowego. Kapitał obrotowy powstaje z wniosków członków w wysokości rs. 15, które można też złożyć ratami. Kapitał zakładowy tworzy się z wstępnego wilości rs. 2, z czystych dochodów towarzystwa, oraz innych wpływów. Rozdział czystych dochodów dokonywa się po zamknięciu rocznych rachunków. Z ogólnej sumy dochodów 10% obraca się na powiększenie kapitału zakładowego, 10% na pensje dla członków zarządu, a pozostałe 80% rozdziela się pomiędzy członków w ten sposób: 65%—stosownie do liczby nabytych przedmiotów w sklepie, i 15% jako dywidenda, stosownie do wysokości wkładek każdego członka. Dywidenda wypłaca się członkom, a może też być wpisywaną na poczet bieżących wkładek. Sprawami towarzystwa zawiaduje zarząd, składający się z trzech członków, a także ogólne zebranie. Roczne sprawozdania powinny być przedstawiane departamentowi gospodarczemu przy ministerstwie spraw wewnętrznych, a mogą też być ogłaszane w miejscowych gazetach.

= Dla urzędników drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej urządzony będzie sklep spożywczy. Sklep ten mieścić się ma w ogrodzie, obok dworca osobowego, w umyślnie na ten cel wzniesionym budynku. Przy zakładzie tym będzie również prowadzoną restauracja, przeznaczona głównie dla bezżennych urzędników. Otwarcie nastąpi w niedługim czasie.

= Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej udziela niektórym interesantom miesięczne kredyta na należności przewozowe; ponieważ nie wszyscy kredytowani wnoszą swe należności z upływem oznaczonego terminu, obecnie przeto zarząd polecił swoim ekspedytorom nie przyjmować towarów na transport od wspomnionych interesantów, jeżeli ci najpóźniej do d. 10-go następnego miesiąca ciążących ich opłat nie uiszczą.

= Zarząd intendentury wyznaczył komisję specjalną celem dokonania doświadczeń co do przewozu mąki i oznaczenia, jaki mianowie jest stopień jej ubytku wskutek przewozu. Przewodniczy komisji urzędnik do szczególnych poruczeń przy zarządzie intendentury r. st. Jerzmanowski. Ze strony zarządu miejskiego do przyjęcia udziału w pracach tej komisji delegowano nadzorcę targowego p. Wachhauzena.

= W razie dojścia do skutku projektowanego włączenia do Warszawy przedmieść: Woli, Nowej Pragi, Szmulowizny, Czystego, Koła i Powązek (do drogi żelaznej obwodowej) przybyłoby miastu naszemu blisko 30,000 mieszkańców, 1000 z górą domów, z których około 150 murowanych, oraz sto kilkadziesiąt wiatraków.

= Olbrzymi ogród, znajdujący się w trójkącie, utworzonym przez ulice Koszyki, Mokotowską i Nowowiejską (wzdłuż koszar pułku litewskiego), ma być podzielony na kilkadziesiąt placów, przeznaczonych pod budowę domów.

= Z rozkazu p. oberpolicmajstra dowiadujemy się, iż jw. jenerał-gubernator warszawski odwołał postanowienie swego poprzednika o karach za niedopełnienie formalności meldunkowych, z następstwami Najwyższego ukazu z dnia 26-go sierpnia 1881 roku o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i spokojności publicznej.

= Wspominaliśmy niejednokrotnie, iż przy warszawskiem muzeum przemysłowem urządzone być ma muzeum sztuki zastosowanej do przemysłu. Tworzyć ono będzie osobny, specjalny oddział muzeum przemysłowego i prawdopodobnie zostanie ostatecznie uorganizowane na wiosnę r. b., tak iż niektóre przedmioty mogłyby być wystawione w nowym budynku muzeum. Początek założenia muzeum sztuki zastosowanej do przemysłu zrobiono w przeszłym roku, podczas byłej wystawy w pałacu brühlowskim sztuk zastosowanych do przemysłu. W owym czasie szczodrzy wystawcy ofiarowali na korzyść projektowanego muzeum różne przedmioty, w liczbie których wyróżnia się kolekcja wyrobów porcelanowych. Ofiary poczęły wpływać za przykładem hr. Ludwika Krasińskiego, do którego należy też i myśl otworzenia u nas podobnego muzeum. Równocześnie na korzyść muzeum składano ofiary pieniężne. Muzeum pozostawać ma w związku z klasami rysunkowemi i wielce może być pomocnem w sprawie kształcenia stanu rzemieślniczego.

= Drugie doroczne zwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa warszawskiej fabryki stali odbędzie się dnia 15-go marca r. b., o godzinie 2-giej po południu.

= Komitet sanitarny Towarzystwa lekarskiego odbył 3-cie z kolei posiedzenie w dniu 8 b. m. Obecnych było członków 14, a nadto uczestniczyli na posiedzeniu pp. [illegible]pert i Weinberg, którzy dawali objaśnienia w kwestji projektowanej stacji hygienicznej. W celu ostatecznego ułożenia projektu i programu działalności rzeczonej stacji wybraną została delegacja z 4 osób złożona, która ma na przyszłem posiedzeniu komitetu projekt ów przedstawić. Po wyczerpaniu powyższej kwestji zgodzono się na postawienie na porządku dziennym kwestji kontroli szkolnej zdrowia uczniów i uczennic ze względu na profilaktykę chorób zaraźliwych. Kwestją tą zajmie się komitet już na przyszłem swem posiedzeniu, które się odbędzie d. 22 b. m.

= Zasłużony bibljotekarz Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, dr. Stanisław Kośmiński, przystąpił do druku „Słownika lekarzy polskich” od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Praca ta, plon kilkunastoletnich mozolnych trudów, obejmuje oprócz życiorysów lekarzy polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibljografję lekarską polską. O doniosłem wydawnictwie tem pomówimy wkrótce obszerniej.

= Szkic wzorowego gmachu szkolnego, opracowany na zasadzie projektów nadesłanych na konkurs, pomieszczony został na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

= W godności starszego i podstarszego cechu białoskórniczego na następujące trzechlecie zatwierdzeni zostali panowie: Juljan Diehl i Aleksander Hoffmann.

= W tych dniach zmarła w Styrji Ludwika z Piaseckich Kowalska, małżonka tajnego radcy i niegdyś komisarza Królestwa Polskiego do odbioru soli w Krakowie.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jeżeli zajmującem być mogło przed kilku laty przedstawienie komedji p. Okońskiego „Niewinni” odbywające się wśród literackiego, a raczej dziennikarskiego poswarku, w którym stanowić miało, między innemi, jeden z najdobitniejszych argumentów, to wznowienie tej sztuki niemniej bezwątpienia, choć z odmiennych powodów, zainteresowało każdego, kto zapisawszy do historji okoliczności nadające wtedy utworowi p. Okońskiego wyjątkowe znaczenie, pragnął przekonać się, co też dziś pozostało z dzieła oderwanego od tła chwili, które już dawno żywość barw swoich straciło.

Otóż wrażenia z wczorajszego wieczora pokrótce streścić się dadzą.

Wobec zimnej rozwagi wolnej od sztucznej namiętności przebrzmiałych sporów, nie ostał się filozoficzny motyw komedji: paradoksalna kombinacja opartej na determinizmie nieodpowiedzialności bohaterów za ich czyny, z zasadą przebaczenia.

Dziś, kiedy badając czem jesteśmy, tylu znajdujemy winnych... w przeszłości, i tak mało przebaczać umiemy, takie skojarzenie wydaje się jeszcze nienaturalniejszem.

„Kto potrzebuje przebaczenia, — ten winny, — a kto niewinny, ten obejdzie się bez przebaczenia” — w takim dylemacie zamyka dziś sąd o przewodniej myśli w sztuce p. Okońskiego, widz trzeźwo myślący i wychłodły z polemicznego ferworu.

Za intencją filozoficzną poszła naturalnie i psychologja szczelnie do niej przypasowana, ze wszystkiemi swemi kunsztownemi sprężynami, które nadają postaciom pozór żyjących charakterów tylko dopóty, dopóki funkcjonuje mechanizm nakręcony przez autora, to jest na przeciąg kilku wieczorowych godzin.

Wreszcie i ów „język mięsisty“, owa szermierka słów i świetna stylistyka, towarzysząca automatycznym ruchom figur, odzywa się tu po trochu jak zdala brzmiący kurant polemiczny, który po latach wielu powtarza prześpiewaną już i nieco zapomnianą piosneczkę.

A jednak, wpatrzywszy się i wsłuchawszy w to wszystko, zdając sobie najdokładniej sprawę jak mało do sztuki dostarczyło danych życie, a jak wiele wysnuł ich autor z osobistych rozmyślań, stwierdziwszy jak dalece utwór p. Okońskiego jest dziełem zamkniętego w gabinecie filozofa, nie zaś jasno na życie patrzącego obserwatora, wychodzi się z teatru pod wrażeniem czegoś niepospolitego, silnego, wyższego.

Bo z pod chybionej tendencji, zpośród sztucznych sytuacyj i sztucznych uczuć wyrażanych z całym przyborem filozoficzno-publicystycznej frazeologji przemawia — talent, a p. Okoński ma go dość, aby niezależnie od mniejszej lub większej wartości życiowej obranego tematu, od mniej lub więcej artystycznych środków użytych do przeprowadzenia tematu, zająć tem, co sam o tym temacie myśli, mówi i przez usta swoich *ad hoc* stworzonych bohaterów dowieść usiłuje.

Więc widz interesuje się tem szczerze, ale jednocześnie powiada sobie: „mój Boże, po co tu tyle zachodu?“

Mąż zdradził żonę przez chwilową lekkomyślność, żona, nie zbadawszy dalszych pobudek psychologicznych postępku męża, sądzi go z fanatyzmem uczciwości, gasi domowe ognisko, a poznawszy w oddaleniu pośpieszność swego wyroku—przebacza.

Co tu ma do roboty determinizm i Marek Aureljusz?

Gdyby mniej doktryny a wiele więcej życia—jakiby to był świetny dramat!

To „gdyby” streszcza wszystko co dziś o „Niewinnych” powiedzieć można— reasumuje ono całe uznanie dla pisarza, formułując przeczucie tego coby p. Okoński mógł dla sceny napisać, gdyby wyższy swój talent skierować chciał na drogę, którą, jako krytyk, publicysta i filozof, tak świetnie wskazuje innym— na drogę prawdy.

Dla Modrzejewskiej rola Zofji była zawsze polem wspaniałego popisu.

Wszystkie subtelności, subtelnego aż do zbytku djalogu, uwydatnione są w dykcji znakomitej artystki z nieporównaną misternością; stanowcza rozmowa z mężem, poprzedzająca zerwanie, traktowana jest z siłą, która jedynie zdolną jest utrzymać sytuację we właściwym nastroju dramatycznym; wielka scena z rywalką jednoczy w sobie harmonijnie wszystkie odcienia boleści powściąganej a zabarwionej szczyptą ironji; scena przed przyjściem męża w akcie trzecim wybornie maluje stan duszy nakłaniającej się do przebaczenia— całość jest cenną perłą w repertuarze Modrzejewskiej.

Panna Marczellówna uwydatniła silnie temperament w postaci Julji, wprawdzie chwilami odzywa się jeszcze w dykcji młodej artystki pewna przesada, ale panna Marczellówna widocznie pracuje nad sobą sumiennie i intelligentnie.

P. Ładnowski jako mąż, dobrze zrozumiał autora, swobodny był w djalogu w pierwszym akcie, nie pominął żadnej intencji—a w trzecim akcie okazał wiele finezji w trudnej bardzo scenie poprzedzającej pogodzenie z żoną.

P. Rapacki traktuje postać ojca z godnością i spokojem; odzywa się w tej roli szlachetna nuta, którą, wyznajemy to z przyjemnością, coraz częściej zdarza nam się słyszeć w grze utalentowanego artysty.

P. Tatarkiewicz wywiązuje się z umiarkowaniem i taktem w roli Alfreda.

* Dziś w teatrze rozmaitości daną będzie po raz pierwszy głośna w Niemczech komedja L'Arronge'a „Doktor Klauss.“

* Na jutrzejszym 23-cim z kolei poranku dramatycznym Helena Modrzejewska wystąpi w „Damie kameljowej.“

* Zamierzone przedstawienie dla dzieci w teatrze dobroczynności nie przyjdzie jutro do skutku; natomiast w poście ma się odbyć dwa widowiska, na których odegraną zostanie przez małoletnich amatorów jedna z komedyjek Anczyca i Niemojowskiego—na cel dobroczynny.

Będzie to prawdziwy teatr dziecinny dla dzieci.

O ile nam wiadomo, bilety na te przedstawienia mają być tylko prywatnie rozsprzedawane.

= List otwarty.

Medycyna zamieszcza list otwarty do wychowańców b. akademji medycznej warszawskiej, zawiadamiający ich o zamiarze uczczenia 25-letniej rocznicy otwarcia akademji przypadającej w d. 1 października r. b. przez wydanie książki pamiątkowej.

Książka pamiątkowa obejmie dzieje pięcioletniego samoistnego istnienia b. akademji, oraz zawrze treściwą wiadomość o losach jej wychowańców, a mianowicie tych wszystkich lekarzy żyjących i zmarłych, którzy w r. 1857 w poczet studentów tej akademji się zapisali bez względu na to, gdzie następnie i kiedy studja lekarskie ostatecznie ukończyli.

Dr. Rogowicz, inicjator tego projektu, prosi kolegów, którzy w liczbie 180 w r. 1857 na kursa akademickie byli zapisani, aby zechcieli nadesłać mu wiadomości o dalszym przebiegu ich życia, nie pomijając przedewszystkiem takich danych, jak data i miejsce urodzenia, ukończenia gimnazjum lub innego zakładu średniego, pozyskania dyplomu lekarskiego, dalej czas i miejsce praktyki lekarskiej lub urzędowania, wreszcie wiadomość o stanowisku i pracach drukiem ogłoszonych itp.

Termin do nadsyłania tych objaśnień naznaczony został na dzień 1 czerwca.

Adres dra Rogowicza, ulica Nowogrodzka, nr 20.

= *Art. nad.*

Szanowny redaktorze!

Pomiędzy publicznością, zwiedzającą gabinet zoologiczny tutejszy, niejednokrotnie dawały się słyszeć narzekania na brak „przewodnika".

Postanowiwszy potrzebie tej zadosyć uczynić, zwracamy się do prasy i publiczności z prośbą o wskazówki w następujących kwestjach, które wydają się nam tak ważnemi, że nie chcemy polegać wyłącznie na własnem zdaniu:

1) jakie okazy należałoby opisywać?

2) o ile uwzględnić w opisach stronę morfologiczną w porównaniu z obyczajową?

3) o ile pożądaną byłaby szczególna prostota stylu ze względu na niejednakowy poziom umysłowy uczęszczającej publiczności?

4) czy umieszczać charakterystykę większych grup np. gromad, rzędów, niektórych rodzin?

5) jaki sposób oznaczenia okazów w gabinecie najbardziej ułatwiałby odszukanie ich w „Przewodniku" i naodwrót?

6) o ile należy krępować się w obszerności opisów, mając na uwadze taniość „przewodnika?

Upraszamy o adresowanie odpowiedzi do redakcyj *Kurjera Warszawskiego*, *Prawdy* lub *Przeglądu Tygodniowego* pod literą G.

Pozostajemy z szacunkiem
Autorowie „Przewodnika".

= *Art. nad.*

Szanowny panie!

Ośmielam się prosić o zwrócenie uwagi czytelników szanownego pańskiego dziennika na międzynarodową wystawę kolonjalną i eksportową, jaka otwartą zostanie w Amsterdamie w dniu 1 maja 1883 roku i potrwa nie mniej niż pięć miesięcy.

Będzie to specjalnie wystawa artykułów handlu wywozowego, która nastręczy producentom, przemysłowcom i rękodzielnikom polskim pożyteczną i praktyczną sposobność zaprodukowania w Amsterdamie w celach handlowych rozlicznych płodów i produktów, będących głównym przedmiotem handlu wywozowego.

Wystawa zawierać będzie:

1) produkta kolonjalne,

2) przedmioty ogólnego wywozu,

3) dzieła sztuki i starożytności.

Prócz tego podczas wystawy odbędą się:

1) konkurs zwierząt żywych, kwiatów, owoców i t. d.

2) kongresy i odczyty.

W nadziei, że kraj tutejszy wyśle na wystawę przedstawicieli w liczbie odpowiedniej bogatym jego siłom produkcyjnym, oddaję się zupełnie na usługi osób interesowanych, którym chętnie najszerszych informacyj udzielić jestem gotów.

Racz pan przyjąć wyrazy mojego głębokiego szacunku

J. W. Willekes Macdonald,
konsul Holandji.

= Pogrzeb.

Dziś odprowadzono do grobu zwłoki ś. p. Pauliny Krakowowej.

Liczne grono literatów, profesorów i mężów nauki towarzyszyło żałobnemu pochodowi.

Za trumną postępowała w głębokim smutku spora drużyna byłych uczennic zasłużonej nauczycielki kilku pokoleń.

Trumna okryła się wieńcami; niesiono także wspaniały wieniec z napisem: „nieodżałowanej mistrzyni, wdzięczne uczennice z r. 1870".

Dziwiono się powszechnie, dlaczego nasze pensjony żeńskie nie wzięły zbiorowego udziału w pogrzebie?

= Targowisko rybne.

Wobec zamierzonego przeniesienia targu rybnego z za Żelaznej Bramy na Sewerynów i na tak zwane „Kasztelańskie" przy ulicy Dobrej, czy nie należałoby pomyśleć o udogodnieniu pod tym względem i odleglejszych okolic naszego miasta, ku czemu za najodpowiedniejsze uważamy ulice Leszno lub Nowolipki, gdzie obszerne w wielu domach dziedzińce i dostatek wody sprzyjają tej sprzedaży?

Rzecz do namysłu.

= Historja samowara.

U państwa W. na Hożej ulicy nr 17*E* w środę było zebranie.

Osób miało być dosyć, należało więc nastawić duży samowar na 36 szklanek.

Służąca zabrała się do dzieła, ponieważ jednak samowar czadził, wyniosła go przeto na schody.

W chwilę samowar się zagotował.

Służąca weszła do kuchni na parę minut.

Jakież było jej zdziwienie, gdy powróciwszy nie znalazła samowara...

Ukradziono go!

Dodać nam wypada, że działo się to na trzeciem piętrze.

Czego już teraz nie kradną?!...

= Biedna śpiewaczka... restauracyjna!...

Śpiewaczkom kawiarnianym nie bardzo się wiedzie tej zimy: niedawno policja wydała zakaz zbierania pieniędzy od gości po restauracjach, zakaz, mówiąc nawiasem, dość często obchodzony, niedawno jedną z nich okradziono na znaczną sumę, a tu znowu ofiarą przybywa.

Na Nowym-Świecie, nr 58, mieszkała Joanna Fil., tak zwana „pani dyrektorowa".

Nieźle musiało się wieść owej pani, skoro przedwczoraj skradł jej ktoś z zamkniętego pomieszkania 2,400 rs. gotówką i dwanaście srebrnych łyżek!

Kto wie, może złodzieje warszawscy przyjęli na siebie rolę karcicieli i postanowili systematycznem okradaniem śpiewaczek zmusić je do opuszczenia naszego miasta...

Byłby to pomysł wysoce oryginalny!

= Zamach zamobójcy.

Na Furmańskiej pod nr 12, zecer Jan C., lat 19 liczący, w miejscu ustępowem powiesił się na drzwiach.

Spostrzeżono go i odcięto dosyć wcześnie, tak, że szybko udzielona pomoc lekarska do życia go przywieść zdołała.

= Samobójstwo.

Dziś rano, około godziny 5-tej, p. K., oficer wyższej rangi, przez poderznięcie gardła odebrał sobie życie.

Gdy go spostrzeżono... już nie żył.

= **Wypadki.**

* Karol Edward S., wyrobnik, lat 28 liczący, idąc przez ulicę, nagle zasłabł.

Czując się niedobrze, wstąpił do domu nr 3, przy ulicy Twardej, gdzie też ducha wyzionął.

* Pod nr 43, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, służąca Eleonora R., lat 18 licząca, zamknęła przedwcześnie piec z niedopalonemi węglami kamiennemi.

Wskutek tego zagorzała.

Przywołano lekarza, który przyprowadził ją do przytomności.

Stan nieszczęśliwej jest groźny.

* W domu pod nr 2, przy ulicy Nowy-Świat, kominiarz 3-go oddziału straży ogniowej P., czyszcząc kominy w dwupiętrowym domu, stanął na gzemsie domu.

Gzems oberwał się, P. spadł ze znacznej wysokości na bruk i potłukł się bardzo mocno w głowę i krzyż.

* W sieni domu nr 16, przy ulicy Rymarskiej znaleziono podrzucone dziecię płci męskiej.

W bramie domu nr 5, przy ulicy Szpitalnej, znaleziono również podrzucone dziecię.

Obu podrzutków odosłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

* Dziś, około godziny piątej zrana, w stronie rogatek powązkowskich ukazała się wielka łuna.

W stronę tę ruszyły oddziały straży ogniowej, lecz zwrócono je z drogi, ponieważ pożar wybuchł kilka wiorst poza cmentarzem powązkowskim.

Ogień strawił wiatrak.

Ze świata.

⨯ **Bohdan Zaleski**, którego 80 rocznicę urodzin obchodzono wieczorkiem muzyczno-deklamacyjnym w szkole realnej lwowskiej, podziękował następującym telegramem: „Dziękuję za uczczenie niezasłużone — błogosławię młodzież szkolną — *Bohdan Zaleski.*"

⨯ **Zjazd rabinów prawowiernych** uwidocznił się bardzo we Lwowie. Jak zapewnia *Dz. pol.*, można było spotykać całe tłumy starozakonnych szwargoczących miłym, ale tylko dla nich, szwargotem. Rabini o postaciach wprost niesympatycznych zdają się być oszczędni, siadają bowiem po czterech, pięciu lub sześciu nawet do jednokonki i w ten sposób odbywają wjazd tryumfalny. Jednego z „świętych" przeprowadzano ostentacyjnie. Na wiec przybyli cudotwórcy z Bełza, Wyżnicy, Sadogóry, Czortkowa, Husiatyna, Wiednia, Morawy i Czech. Narady poufne trwają od dni kilku. Właściwe zgromadzenie odbędzie się w dniu jutrzejszym w jednej z husyckich synagog. Jak to już wczoraj donosiliśmy, przeciw uchwałom tego niepowołanego sejmu zaprotestowali: wyznaniowa gmina lwowska, studenci-izraelici uniwersytetu krakowskiego, w ostatniej chwili zaś gminy wyznaniowe Krakowa, Przemyśla i Tarnowa.

⨯ **Fantastyczny kulig** wpadł onegdaj do salonu ks. Wandy z Osolińskich Jabłonowskiej w Krakowie. Par było 12, **ukostjumowanych po krakowsku z najdoskonalszą wiernością.** W kuligu tym wzięli udział: Potoccy, Krasińscy, Lubomirscy i przedstawiciele innych możnych rodów.

⨯ **Dyrekcja teatru niemieckiego** w Poznaniu, dziesiąta zdaje się z kolei, ogłosiła, iż zamyka przybytek germańskiej sztuki z powodu braku poparcia ze strony publiczności.

⨯ **Neue freie Presse** zapowiada w feljetonie najnowsze prace Bret-Hart'a, Daudeta, Laubego, a pomiędzy temi znajdować się ma powieść J. I. Kraszewskiego w przekładzie niemieckim. Dziennik ten wyprzedził też wydanie ostatniego romansu Zoli: „Pot-bouille" w oryginale, zaczął bowiem wcześniej drukować tłumaczenie tego utworu w swoim odcinku.

⨯ **Królowa rumuńska** zagrożona jest głuchotą; podczas ostatniej wojny, dozorując rannych po lazaretach, nabawiła się zaziębienia, które wśród zajęć i trudów filantropijnych lekceważyła. Złe wszelako uporczywie trzymało się lewego ucha, w którem uformował się wrzód, bardzo niebezpieczny w możliwych skutkach. Sprowadzony specjalista z Berlina, dr Lucae, orzekł, że choroba zapalna da się usunąć, ale kosztem słuchu.

⨯ **Wagner** zaczyna być popularnym we Francji i w Anglji. W zeszłym tygodniu przedstawiono w paryskim teatrze Chateau d'eau wyjątki z jego „Lohengrina" wobec 5,000 widzów. Artyści śpiewali we frakach bez wystawy i kostjumów. Publiczność biła oklaski, wszelako próbowano gwizdać, ale — bez efektu. W Londynie zaś przedstawiono całego „Tannhäusera" po raz pierwszy w angielskiem tłumaczeniu. Oklasków i bisowań nie brakło.

⨯ **Tegoroczna posucha** podczas zimy bardzo dotkliwie daje się uczuć, zwłaszcza na południu. Dziennik medjolański *Secolo* donosi, iż w niektórych miejscowościach Szwajcarji zabrakło wody! Jeziora i rzeki opadły do niepamiętnego *minimum*. Thoss, boczna rzeka wpadająca do Renu, wyschła prawie zupełnie. W okolicy Turynu dwie fabryki w Caselle i Cirie zaprzestały robót z braku wody. Morze pod Niceą i u liguryjskich wybrzeży opadło o jakie 30 centymetrów. Statki parowe w lagunach weneckich osiadły na mieliźnie. Bardzo wiele włoskich jezior obniżyło znacznie poziom wody. Złe to pod względem zdrowotnym wypadki.

⨯ **Jeleń czy koń**, kto szybszy? Kwestję tę usiłował rozwiązać pewien sportsman amerykański, puszczając w zawody konia z jeleniem. Po pomyślnie dokonanym starcie wyścigowcy, spłoszeni wystrzałem danym z pistoletu, otoczeni jeźdźcami z boku, pomknęli z szaloną rączością. Na przestrzeni półmilowej jelen prześcignął konia i nie dał sobie odebrać pierwszeństwa.

⨯ **Cholera**, o złagodzeniu której nadeszły były już niektóre wiadomości z drugiej połowy listopada, znowu się wzmogła. I tak z Mekki pod datą 26-go listopada donoszą, iż tam w ciągu ostatnich dni trzech było 19 wypadków cholery, z tych 7 śmiertelnych; w Djeddah 28-go listopada było 3 zgony. Nad morzem Czerwonem w obozowisku egipskich pielgrzymów epidemja wybuchła. W ciągu dni 10 po dzień 8 grudnia z 3,340 pielgrzymów zmarło na cholerę 21.

⨯ **Próbka stylu.**

Reporter *Gaz. nar.* widział następującą kartę korespondencyjną, której treść powtarza jako próbkę stylu... galicyjskiego.

Brzmi ona jak następuje:

„Rzecz pilny mówionej, wypadła do najlepszej życzenie pani, o której z radości donieści się, śpieszę, chociaż z wielką trudnością wywiodłem, za której spodziewam wdzięczności.

Pani już może bezpiecznie o tego dowiedzieć, że jest całkiem rzecz do życzenia ośkuteczniło, oczekując w zdzięczności zostaję z szanowaniem."

Konia z rzędem temu, kto zrozumie o co tutaj idzie?!

⨯ **Co to jest pocałunek?**

Pytanie to zadano w gronie praktycznych prawników.

Pewien prokurator określił pojęcie w następujących słowach:

„Pocałunek jest artykułem prasy, którego przedruk jest dozwolonym."

Sędzia oświadczył, iż „pocałunek jest procesem prasowym, w którym postępowanie ustne od dawna zostało dopuszczonem, wszakże przy wykluczeniu publiczności."

Inny prokurator mniemał nareszcie:

„Pocałunek jest środkiem spożywczym, o którego sfałszowanie nikogo oskarżać nie można..."

— Z powodu zasłyszanej wiadomości, jakoby zarząd osad rolnych w roku bieżącym podniósł cenę biletów na odczyty sprawdziwszy u źródła jej bezzasadność, zapewniamy naszych czytelników, że cena biletów bynajmniej podniesioną nie została.

Bilety pojedyncze sprzedawane będą po takiej samej jak i lat poprzednich cenie, co się zaś tyczy abonamentowych, to w roku bieżącym wypadają taniej, z powodu znakomicie powiększonej ilości prelekcyj.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. B.* Za chwilę szczerej wesołości serdecznie dziękuję. — *T. C.*

Nekrologja.

† W dniu 20 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci Marji 1-go ślubu **Michalskiej,** 2-go **Myszkowskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca, obok skweru, o godzinie **11-tej** zrana, na które pozostali synowie zapraszają krewnych i znajomych.

† Dnia 20 b. m., w poniedziałek, jako w miesiącu imienin Leona i Walentyny z Kałużyńskich małżonków **Flaszyńskich,** odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój ich duszy w kościele św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostałe córki i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —535—

† W poniedziałek, dnia 20 lutego, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Eufrozyny z Kaczkowskich **Biron** i Jana **Birona,** w kościele św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, o czem strapiona córka z zięciem i wnukiem zawiadamia krewnych i życzliwych. —506—

† W poniedziałek, dnia 20 lutego, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Rzętkowskich **Łukańskiej,** wdowy po b. radcy b. komisji skarbu, odbędzie się wotywa żałobna, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-tej** zrana. —523—

† W poniedziałek, dnia 20 b. m., z powodu rocznicy śmierci ś. p. Salomei **Saniewskiej,** żony urzędnika b. komisji skarbu, odbędzie się za spokój jej duszy wotywa żałobna w kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-tej** zrana. —527—

† Dnia 20 b. m., w poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego ś. p. Józefa **Łapińskiego,** radcy stanu, emeryta, b. nauczyciela szkół rządowych, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostała wdowa wraz dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —520—

† Dnia 20 b. m., w poniedziałek, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbędzie się za spokój duszy ś. p. Andrzeja **Staweckiego,** żałobne nabożeństwo, jako w trzecią rocznicę śmierci, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W dniu 20 b. m., w poniedziałek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Joanny **Szwejkowskiej,** odbędzie się w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-tej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które w smutku pozostała matka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —524—

† Dnia 19 b. m. odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele ewangelickim, o godzinie **1-ej** po południu, za duszę ś. p. Berty **Zirkwitz,** na które w ciężkim żalu pozostali rodzice, bracia i siostra zapraszają krewnych i znajomych.

† Ś. p. Małgorzata z Żebrowskich **Charczewska,** wdowa po obywatelu m. Warszawy, przeżywszy lat 78, po ciężkiej chorobie, w dniu 17 b. m., opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności. W smutku pozostałe córki zięć, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w poniedziałek, dnia 20, b. m., o godzinie **11-tej** zrana, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, i następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —538—

† Ś. p. Antonina Teofila **Bukowiecka,** uczennica klasy 1-ej, córka Józefa i Karoliny z Wyrzykowskich, w dniu 17 b. m. życie zakończyła, przeżywszy lat 11 i miesięcy 8. Pozostali w nieutulonym żalu rodzice, bracia, siostra i wuj zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i koleżanki zmarłej na żałobne nabożeństwo w dniu 20 b. m., w poniedziałek, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —534—

† Cesia **Rybińska,** przeżywszy rok 1 i miesięcy 7, po ciężkiej chorobie powiększyła grono aniołków w dniu 16 b. m. Strapiona matka po stracie jedynego dziecka zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu nr 76, przy ulicy Nowolipie, w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —536—

† Lucio **von Bock,** uczeń 1-ej klasy gimnazjum V-go, przeniósł się do wieczności w wieku lat 10. Stroskani rodzice zawiadamiają o tem krewnych, przyjaciół i znajomych. —530—

Z ostatniej poczty.

Sprawozdanie telegraficzne „Kurjera warszawskiego."

Paryż 16-go lutego.—Rząd przedłożył dzisiaj izbie deputowanych projekt do ustawy o reformie sądownictwa. Na żądanie ministra wojny wybrano komisję poza parlamentarną celem zbadania projektowanych przez rząd reform armji. Delafosse wniósł interpelację o politykę rządu na wschodzie, a zwłaszcza w Egipcie. Gambetta powrócił dziś do Paryża.

Berlin 16-go lutego. — Dzisiaj złożyli tu w ministerstwie spraw zagranicznych reprezentanci Anglji i Francji jednobrzmiące oświadczenie mocarstw zachodnich, wzywające inne mocarstwa traktatowe do wspólnego rozpatrzenia sprawy egipskiej. Papież przedstawił na arcybiskupa wrocławskiego, proboszcza dworu berlińskiego w Berlinie, Hercoga.

Wiedeń 16-go lutego.—Dziś zebrała się tutaj konferencja delegatów Austrji, Turcji, Serbji i Bułgarji w sprawie konwencji kolejowej. Edhem basza oświadczył, że Turcja zgadza się już obecnie na połączenie kolei serbskiej z linją turecką Ueskūb-Saloniki i z odnogą tejże do Konstantynopola.

Wiedeń 16-go lutego.—Rada państwa po przemowach dr. Ungra, dr. Riegera i jeneralnego sprawozdawcy hr. Clam Martinica postanowiła wielką większością wejść w szczegółowe rozprawy nad budżetem.

Wiedeń 16-go lutego. — W tutejszych kompetentnych kołach obudziła wielkie zainteresowanie wiadomość o zamówieniach wojskowych efektów, poczynionych przez rząd rumuński w rozmaitych austrjackich warsztatach i fabrykach. Między innemi ogólną uwagę zwrócił obstalunek siodeł w fabryce Brauera, a to z powodu, że rozmiary obstalunku przewyższają znacznie normalne roczne potrzeby kawalerji rumuńskiej.

Kraków 16-go lutego.—Według doniesienia *Czasu*, metropolita Sembratowicz, wydał dwie kurendy do duchowieństwa *rit. gr.* w Galicji wschodniej. Pierwsza wykazuje charakter cerkwi *rit. gr.*, zaleca czujność kapłańską i ostrzega przed fałszami krążącemi w dziennikach i ulotnych pismach. Druga część pierwszej kurendy wzywa ludność do ofiar dla papieża wyzutego ze środków potrzebnych do pełnienia funkcyj głowy kościoła. W drugiej kurendzie metropolita zaleca duchowieństwu i ludności, aby ze wstrętem odepchnęła od siebie lwowskie pisma *Prołom* i *Wicze*, które wchodzą na pole kwestyj religijnych i kompromitują lud wobec władz duchownych i świeckich.

Sofja 17-go lutego. — Liberalni urządzają w całym kraju meetingi za wskrzeszeniem konstytucji. Meeting w Łowczy został przez rząd zakazany.

Kotar 16-go lutego. — Na wiadomość o wzięciu Ledenic przez wojska pośpieszyli Stojan Kowaczewicz i Krsto Wukałowicz z 200 ludźmi do Krywoszja, aby zamknąć wojsku przesmyk górski pod Wratlo. Siły powstańców krywoszjańskich nie przenoszą dziś 600 ludzi. Powstańcy obozują na stokach Welja Greda (1505 metr. wys.) i obserwują ztamtąd ruchy wojsk. Stracili oni już przeszło 200 ludzi w zabitych i ranionych. W potyczce pod Trnową d. 10 b. m. padło 100 powstańców hercegowińskich.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Petersburg 18-go.—*Praw. wiest.* donosi: Stan zdrowia W. Księżny Marji Pawłównej ciągle się poprawia. Temperatura 37, puls 80. Sekretarz stanu, członek rady państwa, ks. Lieven, Najwyżej uwolniony od służby na własną prośbę.

Moskwa 28-go lutego.— Podczas wystawy odbędą się międzynarodowe wyścigi konne, które mają w niczem nie ustępować wyścigom paryskim i londyńskim.

Niżni-Nowgorod 18-go lutego. — Dyrektor towarzystwa żeglugi parowej, Kotielnikow, aresztowany ze defraudację.

Rzym 17-go. — Rząd przedstawił senatowi projekt do prawa o reformie wyborczej (głosowanie z list). Senat uchwalił nagłość wniosku.

Paryż 17-go lutego.— *Journal Officiel* ogłasza nominację Jaurèsa na ambasadora w Petersburgu, a sekretarza poselstwa w Madrycie, wice-hrabiego Brissson, na posła w Belgradzie.

Paryż 17-go. — *Temps* konstatuje, że Europa uznała anglo-francuską kontrolę finansową w Egipcie. Wszystkie partje w Anglji, powiada *Temps*, zgodne są w tem ze względu na wysokie interesa Anglji w Egipcie, że ogólne stosunki tamtejsze a w szczególności zaś na kanale Suezkim nie mogą być podawane pod ewentualne rozpatrzenie kongresu. Co się tyczy Francji, to ze względu na bezpieczeństwo jej posiadłości afrykańskich musi ona odeprzeć wprost wszelką interwencję sułtana w Egipcie. Kontrola finansowa, wolna żegluga na kanale i nieinterwencja Turcji, stanowią trzy punkty, których Anglja i Francja zakwestjonować nie pozwolą.

Londyn 17-go lutego. — Izba gmin prowadzi dalej rozprawy nad sprawozdaniem adresowem, którą i dziś jeszcze odroczono. W ciągu dyskusji Gladstone oświadczył, że co do miejscowej administracji Irlandji, powtórzyć może tylko to, co już kilkakrotnie wypowiedział: Supremacja parlamentu angielskiego musi być utrzymaną. Nie można przyznać Irlandji, czego nie przyznano Szkocji. Królowa udaje się w niedzielę do Windsoru, gdzie oczekiwać ma przybycia księcia Leopolda z narzeczoną.

Londyn 17-go. — W kopalni węgla pod Hartlepol nastąpił wybuch gazów. Istnieje obawa, że około 100 robotników, znajdujących się w szybie, przypłaci życiem.

Wiedeń 17-go. — W Tryjeście odbyła się u kupca Beltrami rewizja na żądanie sądu lwowskiego i wobecności delegata tego sądu. Beltrami miał stać w stosunkach z agitacją, będącą obecnie przedmiotem procesu przeciw aresztowanym w Galicji rusinom. Rewizja nie wydała żadnego rezultatu.

Praga 17-go. — Do *Bohemji* donoszą z Tryestu, że rozrzucono nową proklamację do bośniaków i hercegowińców, wzywającą ludność, aby się łączyła z powstaniem. Proklamację podpisali: Stojan Kowacewicz, Krsto Vukałowicz, Sarko Porti i Osman-beg Tanowicz. W okolicy Gacka pojawił się nowy oddział powstańców, który silnie wzrasta. Dowodzi Simo Zimowicz.

Kair 17-go. — Rada ministerjalna postanowiła zniesienie handlu niewolnikami. Abdel-Kader basza mianowany został gubernatorem Sudanu.

Telegramy własne

„Kurjera Warszawskiego."

Paryż 18-go lutego.

Jenerał Skobelew przyjmując studentów serbskich miał do nich przemowę.

Paryż 18-go lutego.

Bontoux i Feder, wypuszczeni zostali z więzienia za nieznaczną kaucją.

Rzym 18-go lutego.

Ojciec święty wydał nową encyklikę.

Petersburg 18-go lutego.

Telegram nadesłany *Gołosowi* o poznańskim procesie powiada, że Mendelsohn i Truszkowski oświadczyli, że zamiarem ich było utworzenie stowarzyszenia robotników w celu przeprowadzenia swojego kandydata do parlamentu, że pomiędzy nimi a komitetem internacjonału w Londynie nie istnieje żaden związek z powodu różności przekonań, że oni dążą do pokojowego rozwiązania kwestji socjalnej i że są przeciwnikami rewolucji.

Inni podsądni potwierdzili to oświadczenie.

Petersburg 18-go lutego.

Były minister dóbr państwa, sekretarz stanu, członek rady państwa, książę Liewen, wyszedł zupełnie ze służby.

Petersburg 18-go lutego.

Nowoje wremia donosi, że na przyszłość na wyspę Sachalin deportowanymi być mogą tylko prawosławni.

Petersburg 18-go lutego.

Nowoje wremia donosi o urzędowej audjencji petersburskiego rabina Drobkina u ministra spraw wewnętrznych, hr. Ignatiewa.

Minister wyraził się, że rząd nie będzie zachęcał do emigracji i nie będzie jej też przeszkadzał, musi wszelako postępować oględnie.

Minister objawił żal z powodu tych wypadków i życzenie, aby złemu zardziać przez religijne i moralne wykształcenie.

Drobkin nadmienił w odpowiedzi, iż wywieranie wpływu przez religję i moralność jest wielce trudnem z powodu stanowiska religji żydowskiej w szkołach.

Hrabia wyraził ubolewanie z powodu, iż żydzi wierzą nierozsądnym pogłoskom.

Rząd chce tylko przyjść żydom w pomoc w przesiedlaniu się do takich miejscowości, gdzie nie może dojść do starć z ludnością rosyjską.

Hrabia zalecił następnie rabinowi Drobkinowi, aby uspokoił umysły, mianowicie co do działalności centralnego komitetu do kwestji żydowskiej, który nie postanawia nic bez zasięgnięcia rady przedstawicieli ludności izraelskiej.

SZARADA.

Pierwsza druga zdrową bywa,
Gdy się w miarę jej używa.
Druga trzecia pierwsza, jeśli miła,
Ciągnie ku niej serca siła,
I niejeden wtedy *cały*
Oświadczy jej zapały.

— Będąc wydelegowanym od komitetu pomocy do rozdania wsparcia poszkodowanym rodzinom bez różnicy wyznania, zamieszkałym za wolskiemi rogatkami, czuję się w obowiązku złożenia publicznego podziękowania osobom, które raczyły mi z całą serdecznością dopomagać w układaniu listy najbiedniejszych i w rozdawaniu żywności. A mianowicie: panu Mandukowi, właścicielowi apteki za wolskiemi rogatkami; księdzu Cyrusowi, wikarjuszowi parafji Wola; pp. Konigowskiemu, Rzońcy, Wańkemu, wójtowi Napiórkowskiemu; delegowanemu od izraelitów Dawidowi Rundo, oraz panu naczelnikowi straży ziemskiej pułkownikowi Broniewskiemu, za utrzymanie porządku. W imieniu biednych serdeczne Bóg zapłać! — Członek komitetu pomocy *Mikołaj Wisłocki.* —522—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— T. K. maseczce z ostatniej maskarady.—Tak Będę w niedzielę na tomboli.
—525— H. Al. 7. 5.

— Une amie inconnue.—Za współczucie serdeczne podziękowanie. Z niecierpliwością oczekuję spotkania jutro. — A. G. —532—

— Biał. róż. (519)
Będę od 12-tej, ale tylko do 1 i pół.

Komitet Zarządzający Zakładem Wód Mineralnych
w Ciechocinku,
podaje do wiadomości, że w dniu 4 16) Marca r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w biurze jego, mieszczącem się przy ulicy Ciepłej Nr 8, licytacja głośna in plus na sprzedaż soli Ciechocińskiej, z produkcji r. 1882, w ogóle od 40 do 50,000 pudów wynoszącej, poczynając od ceny 48 kopiejek za pud.

Każdy przystępujący do licytacji obowiązany będzie złożyć tytułem zadatku w gotowiznie rubli cztery tysiące, które skompensowane zostaną dopiero przy wybieraniu przezeń ostatnich partyj soli, oraz na koszta ogłoszenia rs. 45.

Dalsze warunki są do przejrzenia w Kancelarji Komitetu każdodziennie, od godziny 11 do 3 po południu, z wyjątkiem świąt. —529—

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 3 (15) Marca r. b., o godzinie 11 zrana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reperacje bruków w 2 i 5 oddziale inżynierskim m. Warszawy, od sumy rs. 2,594.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy na złozone w tejże kasie vadium w ilości rs. 260, i na koszta ogłoszenia rs. 25, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reperacji bruków w 2 i 5 oddziale inżynierskim m. Warszawy, za sumę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 260, i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —522—r—



Przysposobienie i sprzadaż niżej wymienionych środków, jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

Szwajcarsko-Alpejska Roślina.

Tysiące osób piękność swych włosów zawdzięcza jedynie sprzedawanej za granicą roślinnej Chinino-glicerynowej pomadzie z szwajcarskiej alpejskiej rośliny wyrabianej, służącej do wzmacniania i porostu włosów. Rzeczona pomada wypróbowaną została przez wiele lekarskich znakomitości, zaleconą jest przez profesora chemji przy sądzie okręgowym w Wiedniu pana Kleczyńskiego i dozwolona przez władzę lekarską w Moskwie.

W ostatnich czasach użycie takowej wielkie miało powodzenie.

Przyczynia się ona przez swą własność toniczną, do większego wzmacniania i porostu włosów, zapobiega szkodliwemu tworzeniu się łupieżu, chroni włosy od wypadania, nadając im w krótkim czasie naturalny połysk, a jako nadzwyczaj aromatyczna, może być ozdobą najwykwintniejszej toalety.

Cena za słoik rs. 2 z dołączeniem opisu użycia.

Pomada Pasta Eugenie.

Powyższa pomada ma tę zadziwiającą własność, że po krótkim czasie jej użycia, plamy, liszaje, piegi, oparzelizna znikają z twarzy—skutek pewny.—Kolor twarzy staje się czystym, jednem słowem przybiera świeżość i młodzieńczą gładkość.

Głównie służy dla osób pragnących mieć płeć białą delikatną. Za skuteczne działanie poręcza wynalazczyni, jak również piśmienna rekomendacja profesora chemji pana Kleczyńskiego, oraz pozwolenie władzy lekarskiej.

Cena za słoik rs. 1 kop. 60 z dołączeniem opisu użycia.

Na każdym słoiku pomady do włosów, oraz Pasty Eugenie, jest marka fabryczna, wyobrażająca Kupidyna i podpis wynalazczyni Berthy Ries, na co przy kupnie uprasza się o zwrócenie uwagi.

PS. Pasta Eugenie jest użyteczną i dla tych, którzy choć nie podlegają wyżej wymienionym słabościom skórnym, pragną jednak mieć czysty i świeży kolor twarzy.

ORYGINALNY PUDER „EUGÉNIE".

Nadzwyczajne powodzenie jakiego doznaje **„Pasta Original Eugénie"** Berthy Ries, skłoniło ją do wyrobu powyższego pudru w przekonaniu, że wkrótce uznany zostanie przez cały świat damski za najlepszy i najdoskonalszy. Oprócz zalety pudru „Eugénie", że ściśle przystaje do ciała i zupełnie niewidzialnym jest dla oka, ma nadto ten cenny przymiot, iż nadaje skórze miękkość, gładkość i delikatność, a to w tym razie jeżeli użytym jest w niezbytecznej ilości.—**Cena za pudełko z puszkiem rs. 1.50, bez puszku rs. 1.20**

Pomada z Morskich Muszli do rąk (de Coquille).

Ta pomada jest chemicznie przysposobioną tak, iż po jej użyciu, ręce nabierają gładkości, miękkości i białości, jakiej ani gliceryna, ani Gold-Cream tymże nadać nie potrafi, zachowując te przymioty przy ciągłem użyciu do późnego wieku. — **Cena za słoik z dołączeniem opisu użycia rs. 1 kop. 30.**

NIGRITINE VEGETALE

SPECJALNA FARBA DO WŁOSOW RIESA.

Farbuje siwe włosy na kolory: blond, szatyn i czarny; zaraz po jednorazowym użyciu (à la minute). Posiada tę zaletę, że po ufarbowaniu włosy nie tracą koloru w ciągu 6-ciu tygodni, który zawsze wychodzi naturalny, nie wpadając w barwę zieloną lub rudą, jak to często ma miejsce przy innych podobnych farbach, nie brudząc przy tem ani skóry, ani bielizny.—**Cena za pudełko rs. 3.**

BALSAM TOKAJSKI z fabryki RIES'A.

Najpewniejszy środek na wygubienie odcisków i chroniący od otwardnienia skóry.

Cena za słoik kop. 60.

Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna na Warszawę i Królestwo;

u ALEKSANDRA KOCHA.

Perfumerja, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 83.
obok pasażu Roeslera. 531—r

BIURO KOMISOWE KAUCJONOWANE

POŚREDNICTWA I ZLECEŃ,

b. Rejenta J. FEDECKIEGO w Warszawie,

Miodowa Nr 3.

POŚREDNICZY:

a) w kupnie, sprzedaży i zamianie dóbr, lasów, domów, placów, zakładów fabrycznych i przemysłowych, magazynów i t. p., tudzież oddawaniu ich w dzierżawę;

b) w lokacji kapitałów;

c) w dostarczaniu Rządców dóbr i domów, Administratorów, Ekonomów, Gorzelanych, Pisarzy, Kasjerów, Buchhalterów, Techników, Mechaników, i t. p.

d) w obrotach wszelkich pieniężnych i wartościowych; regulowaniu rachunków; inkasowaniu i realizowaniu w drodze dobrowolnej, oraz procesowej, weksli i wszelkich należności; dopełnianiu wypłat i zobowiązań terminowych, pozyskiwaniu tłomaczeń i legalizacji, oraz w załatwianiu wszelkich, choćby nawet drobnych komisów i zleceń.

Działania swoje zabezpieczone kaucją rs. 7,500 zdeponowaną w Banku Polskim, Biuro dopełnia pośpiesznie i akuratnie, z wszelką dla korzystających z jego usług gwarancją.

Od lokujących swe fundusze Biuro żadnej opłaty nie pobiera—dołączanie marek pocztowych na odpowiedzi zastrzega.

Posiada oddzielny Kantor służących płci obojga, **przy ulicy Nowy-Świat Nr 23,** z którym poleca się względom Szanownej Publiczności. 527—r

Amerykańska parowa Fabryka wyrobów z drzewa

pod firmą

„HELENA"

pod Kownem,

zawiadamia Szanowną Publiczność, że hurtową i detaliczną sprzedaż krzeseł amerykańskich z fornirowemi siedzeniami orzechowemi, klonowemi i dębowemi w różnych fasonach, po cenach najprzystępniejszych, powierzyła panu **Tytusowi Poświkowi,** przy ulicy Marszałkowskiej № 41 i pp. **Rudnicki i S-ka,** przy ulicy Senatorskiej № 25—na Warszawę i Królestwo Polskie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy honor prosić Szanowną Publiczność o łaskawe zaszczycanie nas swemi zleceniami. 1014

Rudnicki i S-ka, **Senatorska № 25.**

Tytus Poświk, **Marszałkowska № 41, 1-e piętro.**

Hôtel d'Angleterre w Berlinie

W. 2. Schinkel-Platz, 2.

Słynny oddawna hotel pierwszorzędny w najpryncypalniejszem położeniu.—Urządzenie z komfortem; ceny umiarkowane.—W salonie do czytania znajduje się „Kurjer Warszawski."

r—398 Właściciel, **Rud. Siebelist.**

W Sklepie przy ulicy Hożej Nr 9.

otworzoną zostaje z dniem 20 Lutego r. b.

Sprzedaż Wyrobów Warszawskiej Olejarni Parowej,

a mianowicie: **Oliwy do maszyn i do palenia, oleju do jedzenia, palenia i do maszyn, oleju lnianego, pokostu, oleju do skór, olejów mineralnych, smarowideł do osi, trybów** i t. p.,

po cenach fabrycznych; oraz

SPRZEDAŻ NAFTY

li tylko Amerykańskiej, bez odoru; 1050

przy ulicy Hożej Nr 9.

Uwiadomienie dla Dam.

W głównym moim zakładzie nauki kroju i szycia, **Miodowa № 1,** udzielam według własnej Najpraktyczniejszej metody, czego dowodzi coraz większe i szybsze rozpowszechnienie jej,—przyznanie mi patentu wynalazku we Francji, Belgii i innych państwach. Mężczyźni jak dawniej tak i teraz w całym świecie byli i są pierwszymi krawcami i nauczycielami kroju, nawet w stolicy mody Paryżu są pierwszymi twórcami mody; to, co umieją kobiety, zawdzięczają pomysłom i pracom mezkim. Korzystając z mezkich prac i przeciw nim z zawiścią fałsze i nonsensa ogłaszać, jest śmiesznem dla myślących ludzi, piszą same sobie pochwały, nie mające żadnego związku z faktem. Nauka kroju za pomocą samego centymetra wprost z ryciny mód nie istnieje, jest to proste obałamucenie niedoświadczonych, gdyż żurnal jest tylko kopią mody, nikt nigdzie tak nie kraje. Nauka, kończąca się na kopjowaniu i zszywaniu papierowych form nie ma żadnej wartości—utraciwszy takowe, kończy się cała umiejętność. Poprzednie moje edycje dawno wyczerpane **nawet w przekładzie niemieckim,** 4-ta polska edycja, a 5-ta w przekładzie ruskim, które dopiero co opuściły prasę, przodują w nowości wzorów, praktycznej zasady, wyczerpującej nauki, pewniejszej od mechanicznej—odsuwają wszelkie matłaniny marnotrawiące czas i pracę, dającą możność wyuczyć się kroju nawet samym paniom wprost z miary do każdej figury i mody, tak za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku jak również i bez niczego. Cena nauki kroju z wykończaniem fasonów z materjałów **rs. 13,** metody **z 37 tabl. rysun. rs. 3,** linijki **rs. 1 kop. 50.**— **Udzielam również kroju i bez niczego, za darmo moim uczennicom, ale z zasady, a wykończenie z żurnalu.** Ułatwienia więc i praktyczność jak metody, tak wykładu, dochodzi do możliwej doskonałości.—**K. Głodziński,** nauczyciel specjalista w układaniu metod i właściciel wielu szkół. 852

DWIE PRZYLEGŁE POSESJE
w Warszawie, pomiędzy ulicą Chłodną i Lesznem,
do sprzedania razem lub oddzielnie:

Jedna z dochodem rs. 1800, ma frontu łok. 36 i 4 Sklepiki.
Druga narożna z dochodem rs. 3200, ma frontu łokci 118 i 7 Sklepów. 460

Jest to punkt fabryczny, handlowo-przemysłowy, bardzo ożywiony, gdzie zastąpienie budynków drewnianych murowanemi, z średniemi lub małymi lokalami, niewymagającemi kosztownego wewnętrznego urządzenia, przedstawiać może świetne i pewniejsze, niż w środku miasta korzyści. Miejscowość ta, po przesunięciu rogatek Wolskich do kolei obwodowej i przedłużeniu wszystkich prowadzących w tamte strony ulic, przeniesieniu targu z Grzybowa na koniec ulicy Ogrodowej i przebudowaniu koszar Mirowskich na okazałe sklepy, stanie się punktem środkowym całego miasta. W r. 1882 przy wspomnionych posesjach przechodzić będą Tramwaje, nie zależnie od omnibusów kursujących przez ulicę Chłodną, mającą bruk żelazny i skwer ozdobny.—Posesje te pod budowę posiadają grunt doskonały, z powierzchnią nie przyjmującą cudzych wód, a obie przy nich ulice są szerokie, dogodne dla wjazdów i wysokości domów.—Wiadomość: w Kantorze Loterji ulica Marszałkowska № 56, przy hotelu Maring'a.

SKLEPY

różne, nowo-powstać mające, są do najęcia od 1-go Lipca. Mogą być urządzone według życzenia najmującego. Ilość pokojów przy sklepie zależna od życzenia najmującego. Sklepy zdatne na restaurację, skład apteczny, skład lamp, zakład fryzjerski, dystrybucję; inne o jednym pokoju, zdatne na artykuły spożywcze, galanterję, wyroby blacharskie, pieczywo, wędliny i t. p. Sklepy mieścić się będą w domu narożnym od Nowego-Światu i placu św. Aleksandra № 1.—Wiadomość od godz. 5—7, Niecała № 12, u **budowniczego.** 918

Jest do sprzedania

Nowe Futro,

za rs. 26, i różne inne złote rzeczy. — Ulica Świętojerska № 22, mieszkania 31. 1109

Na Zakład Fabryczny

jest do wynajęcia dwupiętrowa oficyna w której są 3 sale po 30 łokci długie i 10 łokci szerokie, wraz z mieszkaniem od 1 Kwietnia lub wcześniej.—Wiadomość u właściciela pod № 920A/40A, przy ulicy Krochmalnej. 1930

Bona francuzka poszukuje miejsca na wieś. Nowy-Świat № 30, mieszk. 36. 1861

Człowiek młody, subjekt handlowy, przybyły z prowincji, posiadający chlubne świadectwa z kilkoletniej pracy, mogący powołać się na rekomendację poważnych firm tutejszych, poszukuje posady od 1 Marca r. b. Wiadomość w zakładzie tapicersko-dekoracyjnym p. Sączewskiego, Chmielna № 13. 1816

Bereiter zdolny poszukuje posady. Adres: Zielna № 9, u Rządcy domu. 1814

Uczeń potrzebny jest do cukierni, dobrej konduity, w wieku lat 13—14. Wiadomość: Leszno № 23, pierwszeństwo mają z prowincji.

Panny uzdatnione w szyciu krawieczczyzny damskiej, potrzebne są do pracowni K. Bilewskiej, ulica Chmielna № 3. 1833

Praktykanci potrzebni są do zakładu ślusarsko-mechanicznego i fabryki kas ogniotrwałych Edwarda Zürn, Chłodna № 18. 1852

Ludzi młodych od lat 16 do 20, poszukuje się do fabryki guzików. Ogrodowa № 34

Kupno i sprzedaż.

Meble bardzo mało używane do sprzedania, mianowicie: Garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy do sukień, szafki do bielizny, trema, lustra, biórko, szezlong, zegar rzeźbiony stołowy, etażerka, gzemsy do firanek, kredens orzechowy, kilka krzesełek wiedeńskich, biblioteczka, lampy, konsolki składane do kart. Wiadomość: plac Ś-go Aleksandra № 12, mieszkania № 5. 1675

Meble dębowe, rzeźbione, po cenach fabrycznych. Krakowskie-Przedmieście № 27, stara poczta, pod zegarem, u stolarza P. Majchrzaka. 1793

Skrzypce koncertowe do sprzedania. Ulica Hoża № 4, mieszkania 9. 1837

Kostjum damski krakowski, w komplecie, jest do sprzedania za przystępną cenę w Sali Licytacyjnej, Miodowa 11. 1829

Suknia wełniana, strojna, koloru crêm, prawie nowa, do sprzedania. Próżna 9. Kryński.

Są do sprzedania następujące przedmioty: 2 lustra z konsolami, 2 sofy, stolik do kart, szafka do bielizny orzechowa i lampa wisząca, a wszystko po bardzo przystępnej cenie. Ulica Hoża № 21, mieszk. № 8, na parterze. 1843

Wiadomość dla amatorów rzeczy starożytnych: Jest do sprzedania antyk Biurko mahoniowe, starożytne, rzeźbione, lustro w środku, o 6 szufladach dużych i 12 małych. Obejrzeć można od godz. 2 do 5 codziennie przy Brackiej № 4a, m. № 18. 1804

Garnitur Mebli za rs. 90, ładnem pokryciem kryty i Szeslong za rs. 25, do sprzedania u Tapicera. Leszno № 1. 1886

Stoły cztery sklepowe są do sprzedania.— Ogrodowa № 34. 1869

Fortepian świeżej konstrukcji, o 7 oktawach, palisandrowy, za rs. 280 do sprzedania; tamże zostawiono Fortepian krótki, za rs. 160. Freta № 1, mieszk. 9. 1878

Do sprzedania: 8 czarnych krzesełek, czarnym atłasem krytych, stolik czarny, biurko mahoniowe z fotelem, zegar z konsolą, fortepian, żyrandol i lampy. Rymarska № 4, mieszk. 7, od godz. 11—1. 1857

Stół dębowy, jadalny, ozdobny, rzeźbiony, na 30 osób, jest do sprzedania. Wiadomość u stolarza: ulica Śliska № 28. 1883

Fortepian krótki, mahoniowy, o 7 1/3 oktawach. Stare-Miasto № 8, mieszk. 6. 1884

Amerykanik, małe sanki i siodło w dobrym stanie, ładne, za nizką cenę do sprzedania. Bednarka № 23, lokalu 5. 1885

Fortepian czarny, o 6-ciu oktawach, w dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość w mieszkaniu Góreckiego, w domu gdzie cyrkuł 10, obok kościoła św. Krzyża. m. № 24.

Garnitur mebli orzechowych, używanych, kryty bordo pokryciem, do sprzedania bardzo tanio! a tanio! Śliska № 8, m. 26. 1877

Koni para, młodych, karecianych, do sprzedania. Chmielna № 12. 1700

Fortepian amerykańskiego systemu, z angielską mechaniką, do sprzedania za rs. 325 lub do wynajęcia. Róg Żórawiej i Kruczej № 12, mieszkania 5. 189

Łóżka dwa i toaleta, mahoniowe, garniturowe, w dobrym stanie, do sprzedania za cenę przystępną. Złota № 11, m. 10. 1801

Meble za 100 rs., urzędowej roboty: 1 Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół, wcale nieużywane, pozostawiono do sprzedania w zakładzie tapicerskim p. Ruszczynskiego. Ulica Orla № 12. 1705

Urządzenie z dwóch sklepów, złożone z 4-ch szaf, 2-ch kontuarów, tremo, lamp sklepowych, szyldów rękawiczniczych, oraz używanej kanapy, krzeseł i stołu, za przystępną cenę. Wiadomość: Swiętokrzyzka № 19, w sklepie rękawiczniczym. 1735

Suknia wieczorowa, lekka, wełniana, kolorem crêm, z atłasowem kirasowym stanikiem, raz kilka godzin użyta, do sprzedania tanio w fabryce kwiatów. Nowy-Świat № 53.

Krzesła rzeźbione dębowe, stołowe, są w wielkim wyborze, a cena za jedno od Rs. 2 kop. 50 do rs. 15, przy ul. Bednarskiej № 3.

Suknia, model paryzki, ponsowa atłasowa, atłasem rescele ubrana, do sprzedania.— Chmielna № 40, stróż wskaże. 1794

Tokarnie żelazne: pociągowa, 10 stóp długa z przyrządem do toczenia poprzecznego i do rznięcia gwintów, 2 zwyczajne pedałowe, wiertarnia filarowa i prasa balansowa, są do sprzedania w składzie maszyn pp. Wasilewskiego i Kaniewskiego, Nowo-Senatorska № 5.

Kwity Lombardowe!!! Nabywam na dogodnych warunkach. Elektoralna № 39, mieszkania № 6. 1415

Fortepian czarny, krótki, bardzo tanio do sprzedania. Mylna № 7, m. 13. 1662

Kupuję! Złoto, srebro, zużytą biżuterję i drogie kamienie, wymienia na nowe i t. d.— Jubiler J. Betcher, Freta № 8. 1769

Fortepiany używane, różnych fabryk, są do sprzedania w wielkim wyborze, po cenach przystępnych; strojenia i wszelkie reparacje przyjmuje Fabryka Teodora Biernackiego. Krucza № 21, róg Alei Jerozolimskiej. 1634

Na sprzedaż Maszyna Singera do szycia. Pokój ciepły z meblami lub bez do wynajęcia u Rządcy domu № 37, przy ul. Śliskiej.

Fortepian jest do sprzedania za rs. 45.— Nowomiejska № 3, mieszkania 13. 1686

Fortepian krótki, zupełnie wyrestaurowany, za rs. 225, nowe Fortepiany własnej roboty są do sprzedania lub wynajęcia. Fabryka Fortepianów Elwart, Mokotowska № 21, (plac św. Aleksandra). 1663

Fortepian palisandrowy, o 7-miu oktawach, z blatem metalowym, nowego fasonu, z powodu wyjazdu jest do sprzedania przy ulicy Freta № 47, w oficynie na 1-m piętrze, stróż wskaże. 1757

Garnitur Mebli mahoniowych, starego fasonu, t. j.: 1 Kanapa, 2 Fotele, 6 Krzeseł i Stół do sprzedania, za bardzo nizką cenę. Ulica Elektoralna № 20, w drugiem podwórzu, mieszkania № 30, od godziny 10 do 5 po południu. 1819

Interesa handl. i majątk.

Magle, z powodu śmierci właścicielki, są do sprzedania. Krak.-Przedmieście № 16. 169

Magiel do sprzedania za przystępną cenę. Śliska № 37. 1694

Do wydzierżawienia pierwszorzędny zakład kąpielowy. Wiadomość: Chmielna № 9, mieszk. 1, od godz. 4—6 po południu. 1565

Dom murowany, z połową frontu do budowania, w bliskości Krakowskiego-Przedmieścia położony, jest do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich.— Wiadomość powziąć można przy ulicy Orlej № 3, mieszkania 4. 1806

Rs. 1,500. Pożyczka na najpewniejszą gwarancję hypoteczną. Oferty uprasza się składać w kantorze redakcji pod lit. M. F. 1800

Sklep wiktuałowy jest do odstąpienia, z powodu nagłego wyjazdu. Ulica Śliska № 7.

Interes handlowy w dobrym punkcie, z wyrobioną klijentelą, potrzebny do zamiany na dom lub za gotówkę, albo sklep z urządzeniem i towarem, lub bez. Oferty: Bracka № 17, u stróża. 1842

Plac do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b., przy ulicy Dobrej, położony obok gmachu łazienek akcyjnych przy Nowym Zjeździe, oraz Plac przy ulicy Instytutowej. Wiadomość w biurze właściciela przy ulicy Miodowej № 11, lub u rządcy domu tamże 1873

Pożyczka 10,000 rs. na dobra ziemskie, położone w pow. Radzymińskim, potrzebna jest na spłacenie takiegoż długu z pierwszego numeru hypoteki. Wiadomość u p. rejenta Aleksandrowicza, w gmachu Sądu Okręgowego. 1713

Sklep wiktuałów bardzo korzystny, z zimowemi zapasami, jest do odstąpienia w każdym czasie. Ul. Kościelna № 9 nowy. 1858

Sklep wiktuałów jest do sprzedania w każdym czasie, z patentem nowym, przy ulicy Chmielnej i Twardej, w korzystnem miejscu, wprost fabryki, № 57. 1864

Sklep wiktuałów jest do sprzedania zaraz. Ulica Chmielna № 18. 1879

Skład herbaty, cukru i towarów kolonjalnych, elegancko rządzony, z towarem lub bez takowego, z powodu nagłej zmiany interesów jest do sprzedania na warunkach przystępnych, komorne nie drogie, w miejscu ludnem. Wiadomość w składzie materjałów aptecznych Andrzejewskiego i Nickiego, plac św. Aleksandra, w targu Rybińskiego. 1882

Zakład mleczny z kawiarnią, z eleganckim urządzeniem, przy pryncypalnej ulicy, do sprzedania za cenę bardzo przystępną.—Marszałkowska № 58. 1866

Skład nici i galanterji w dobrem miejscu, z powodu zmiany okoliczności, jest do odstąpienia z towarem lub bez. Wiadomość: Miodowa № 15, stróż wskaże. 1887

Sklep wiktuałów jest do sprzedania każdego czasu z powodu zmiany interesu. Ul. Pańska № 56 nowy. 1729

Dom w Warszawie w cenie rs. 40,000, ktoby miał i chciał takowy zamienić na większy, zechce złożyć numer tegoż i adres swój w Kantorze niniejszego pisma, pod lit. L. J.

Apteka wraz z domem i maszyną do wód, jest do sprzedania w gubernji Lubelskiej. Bliższa wiadomość: Nowogrodzka № 21A, m. 5, u Gładkowskiego, od godz. 4—8 wieczór. 1802

Dystrybucja z towarem i urządzeniem z powodu wyjazdu jest do odstąpienia. Wiadomość na miejscu: Marszałkowska № 65. 1810

Sklep wędliniarski z całem urządzeniem do sprzedania w każdym czasie. Smocza № 6.

Sklep wiktuałów jest do sprzedania za cenę przystępną, z powodu śmierci właściciela. Ulica Chmielna, za Żelazną, № 55. 1724

Sklep dystrybucyjny, z materjałami piśmiennemi i dystrybucją, zaraz za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość w Dystrybucji, Hoża № 2. 1822

Sklep mydlarski jest do sprzedania za 350 rs. Wiadomość w kiosku: róg Ciepłej i Twardej.

W mieście Nowo-Mińsku jest do sprzedania dom drewniany, składający się z 20 pokoi i 2-ch kuchni, z obszernem zabudowaniem gospodarczem, z ogrodem owocowym i spacerowym, przeszło 300 prętów wynoszącym. Dom przynosi 1,200 rs. czystego dochodu, sprzedany być może za 7,000 rs. Bliższą wiadomość powziąć można na miejscu u współwłaściciela sędziego gminnego Wojewódzkiego. 1640

Oficyna sama w sobie, z ogrodem, składająca się z 4-ch pokoi, kuchni, piwnicy, góry, śpiżarki, komórek, do wynajęcia od 1-go Kwietnia. Wiadomość: ulica Łucka № 4, u właściciela; tamże są różne Lokale w nowowymurowanym domu, stajnia i skład na węgle do wynajęcia. 1500

Jest do odstąpienia sklep z nićmi i galanterją. Wiadomość: Nowy-Świat № 7, w sklepie obok jubilera. 1683

Magle Wiedeńskie są do sprzedania z powodu zmiany interesu, przy rogu ulicy Twardej i Marjańskiej № 11. 1669

Sklepik Wiktuałów jest do sprzedania w każdym czasie. Ulica Królewska № 9, obok nowego teatru. 1783

Interes przemysłowy, hypotecznie gwarantowany, w szacunku 18,000 rubli, dający w najgorszym razie 100% rocznie, z przyczyny braku czasu do zajmowania się administracją, jest do odstąpienia lub w zamian. W zamian mogą być przyjęte nieruchomość, majątki obciążone długami, lecz na dobrych warunkach, oraz sumy hypoteczne, dobrze ulokowane. Oferty: lit. K. K. 18,000 przyjmuje Kantor Kur. War. 1788

Lokale.

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Marszałkowskiej № 25, obok fabryki tabacznej „Union:“ 1) 3 Pokoje, pasaż, kuchnia, śpiżarnia, piwnica i oddzielna góra. 2) Plac na skład węgla i drzewa, lub inny proceder. 3) Stajnia i wozownia, mogące służyć na zakład mleczny. Wiadomość u stróża domu. 1716

4 pokoje, przedpokój i kuchnia, z waterklozetem, śpiżarką, wodociągiem, zlewem i piwnicą, do wynajęcia od 1-go kwietnia przy ulicy Brackiej № 4a. Sklep duży z wystawą, urządzeniem gazowem, z przyległym pokojem i z kuchnią razem. Wiadom. na miejscu. 1805

Pokoik z meblami i opałem, z wspólnym przedpokojem, może być dodany salonik, jest do wynajęcia każdego czasu. Ul. Nowy-Świat № 39, mieszkania 27. 1807

Pokój do wynajęcia przy familji, dla osoby płci żeńskiej, może być z samowarem, usługą lub bez. Wiadomość: Złota 6A, m. 18.

Hoża № 11. 5 i 3 Pokoje z wszelkiemi wygodami od 1-go Kwietnia r. b. 1752

Do wynajęcia dwa obszerne pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, od 1-go Kwietnia, za rs. 170 rocznie. Wiadom.: Chmielna № 53/1550a. u właściciela. 1719

Do wynajęcia w okolicy Grzybowa całe 1-sze piętro, mogące służyć na jaki zakład lub inny użytek, składające się z 3-ch dużych sal, z 3-ch mniejszych pokoi, kuchni dużej ze zlewem, piwnicy, góry i składu na drzewo; tenże lokal na żądanie może być rozdzielony. Wiadomość: ulica Nowy-Świat № 68, mieszkania 37. 727

15 Lokali po 2 pokoje, z kuchnią i zlewami, od 1 Kwietnia r. b. do wynajęcia, przy ulicy Grzybowskiej № 30 u właściciela, wiadomość tam gdzie Kąpiele Żelazne.

Do wynajęcia od Marca: na parterze 7 pokoi, przedpokój i kuchnia, ze zlewem i wodociągiem; na I-m piętrze 1 pokój z przedpokojem. Od Kwietnia zaś: na parterze pokój z kuchenką, wodociągiem i zlewem; na II-m piętrze 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem i wodociągiem. Wszystkie lokale od frontu. Wiadomość u właściciela. Wilcza № 17D, róg Marszałkowskiej. 1870

Lokale różne, większe i mniejsze, z wszelkiemi wygodami, oraz Sklepy do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ul. Nowy-Świat № 4.

2 Lokale na 1-m i 2-m piętrze, po 3 pokoje, przedpokoje, kuchnie, ze zlewem, pasażem, zachowanką, piwnicą; na 1-m piętrze jest balkon, od 1 Kwietnia r. b. Wiadomość u właściciela, Hoża № 30B. 1876

2 wielkie Pokoje na dole, na warsztat lub zakład, są do wynajęcia, za b. umiarkowaną cenę. Zakroczymska № 9, wiadomość tamże u właściciela domu. 1871

Pokój z meblami, usługą, lub bez tychże, od 1 Marca do wynajęcia. Chmielna 46, mieszkania 9. 1859

Dwa Pokoje z meblami do najęcia, od 1 Marca r. b., lub pomieszczenie dla panien uczęszczających do Instytutu muzycznego, lub innych zakładów. Aleksandrja № 14, mieszkania 15. 191

Mieszkanie do najęcia, ktoby miał z panów Właścicieli lub Rządców domów od 1 Lipca r. b., w okolicy Żelaznej Bramy, suche, ciepłe i widne, w cenie 400 rubli rocznie, ze zlewem i wodociągiem, raczy dać wiadomość pod № 2, ulica Skórzana w Bazarze, mieszkania № 11. 1863

Salon, pokój sypialny i przedpokój, umeblowane, miesięcznie rs. 25. Bracka № 5, lokalu 17, parter. 1841

2 Pokoje na 1-m piętrze, są do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość na miejscu, Podwal № 3, w Handlu T. Tock. 1844

W Alei Jerozolimskiej, przy Żelaznej, pod № 87, są do wynajęcia tanie i wygodne lokale. 1615

Pokoje 3, przedpokój, komórka, piwnica i góra, do wynajęcia od 1 Kwietnia 1882 r. Leszno № 18, mieszkania № 42, w oficynie na 2-m piętrze. 1756

Lokal z wszelkim konfortem i dogodnościami, z całem urządzeniem gazowem, złożony z 5 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, śpiżarki i wygódki, od 1-go Kwietnia r. b. Ul. Sienna № 4a, 6-ty dom od Marszałkowskiej na prawo. Tamże do wynajęcia 2 sklepy zdatne dla rzeźnika, felczera, na szynk, bawarję, lub na sklep mydlarski i t. p. 1620

Do wynajęcia przy ulicy Pięknej № 21, wprost gimnazjum, różne Lokale: Sklep z mieszkaniem, lub bez takowego, oraz Wozownia duża. Wiadomość na miejscu, u Rządcy domu. 1569

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 93

Biała Wanny kop. 50 i 35, Łaźnia 50. Chmielna 9. 1733

Obiady prywatne na miejscu i do domów, po Rs. 10 i 7 miesięcznie. Żórawia № 10, mieszkania 8. 1664

Domina i Amazonki do wynajęcia, od rs. 2 i wyżej. Leszno wprost Rymarskiej № 4, w Magazynie Dziankowskiej. 1865

Kawiarnię otworzyłam w domu № 3 Hoża. Kawa najlepszych gatunków, kubek duży kop. 5. Ciasto świeże. Z czem polecam się Szanownej Publiczności. 1721

Tapicer przyjmuje obstalunki na różne tapicerskie roboty, nowe i stare, oraz odświeżanie mebli, pokrowcy, materacy, zakładanie firanek i t. p., u siebie jakoteż i po domach prywatnych, stosownie do życzenia; a robota będzie wykonaną z całą sumiennością, po cenach jaknajprzystępniejszych.— Alea Jerozolimska № 34. 1812

Puder nowy w płynie, La beauté Naturelle. Wyrabia się za dozwoleniem Urzędu Lekarskiego. Ulica Wspólna № 1, m. 25. 1838

Mamka młoda, ze świeżym pokarmem, u Akuszerki Sikorskiej, przy ulicy Ogrodowej № 2. 1855

Mamki wiejskie i miejskie z młodemi i starszemi pokarmami, jedna żydówka, u Akuszerki Brzezowskiej. Ul. Wielka № 13.

Mamka młoda, wiejska, z dwó-miesięcznym i obfitym pokarmem, jest do umieszczenia. Ulica Długa № 19, u Akuszerki. 1889

Akuszerka Bukowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, zapewniając troskliwą opiekę. Opłata możliwie najniższa. Bednarska № 9. 1653

Pieniądze w ilości rs. 200, z ciężkiej pracy zaoszczędzone zaginęły. Łaskawy znalazca zechce takowe zwrócić do Hotelu Paryzkiego, pod № 82, lub do Kantoru za dobrem wynagrodzeniem, 1880

Nagrody rs. 20, otrzyma znalazca pierścionka złotego, ze szmaragdem otoczonym brylancikami. Zgłosić się do szwajcara domu № 64, ulica Marszałkowska. 1881

Koszyczek stary zgubiono, w którym znajdowało się: cały, połowa i ćwiartka losów loterji klasycznej. Uprasza się znalazcę pozostawić sobie wszystkie oprócz tych biletów, które oddać należy do 10 cyrkułu policyjnego. 1799

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 6 (18) Февраля 1882 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.